

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4. —
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8. —

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska
KRRKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych nadesłać do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimerowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 20. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

DZIS BAL MEDYKÓW

Walka o Gdańsk.

Jak było do przewidzenia, Senat gdański w odpowiedzi na notę min. Strassburgera, żądań wyrażonych w tej nocie nie spełnił. Nie spełnił żadnego z nich, gdyż nie można zadośćuczynieniem nazwać jedynie zabawiającą się Senatu, iż zarządzi wyśledzenie sprawców zamachu „skrzynekowego”. Nie jest to zobowiązanie spełnieniem żądania polskiego dlatego, ponieważ Senat gdański w sprawach zamachu widzi jedynie pospolitych łobuzów i mieszczyceli mienia prywatnego, którzy schwytni, podlegają dochodzeniom „w zwykłym karno-prawnym sensie”, podczas gdy nota polska wyraźnie podkreśla antypaństwowy charakter zamachu, dokonanego na godła suwerenne Rzpltej, przyczem faktem stwierdzonym już ponad wszelką wątpliwość i w drugiej nocie polskiej Senatowi zakomunikowanym jest czynny współudział w tym zamachu umundurowanych niemieckich urzędników gdańskich.

Powolywanie się Senatu na pismo p. Hackinga z maja 1922 r., wystosowane do przedstawicielstwa polskiego w Gdańsku i uznające prawo władz polskich do urządzenia służby pocztowej w jednym tylko budynku do tego celu przeznaczonym — jest wykretem najoczywistszej śmieszności — niepoważnym. List p. Hackinga do przedstawicielstwa polskiego nie jest niczem innym jak tylko... listem, nawet nie orzeczeniem, jak to sam p. Hacking w piśmie swem zaznacza. Takich listów nasz komisarjat gdański posiada nie, wątpliwie niemają kolekcję a ładnie- byśmy wyglądali, gdybyśmy je mieli uważać za obowiązujące nas w Gdańsku przepisy postępowania.

Podstawy prawne wzajemnego stosunku Polski i Gdańska zawarte są natomiast w innych dokumentach, których Senat oczywiście niewymienia w odpowiedzi swej, gdyż wie, że w nich uzasadnienia swego stanowiska nie znajdzie. Tymi dokumentami są: Traktat Wersalski (art. 104, punkt 3-ci), konwencja Paryska między Polską a W. M. Gdańskiem z 9 lipca 1920 (art. 29) i umowa warszawska między Polską a W. M. Gdańskiem (art. 156). Wszystkie te dokumenty ustalają ponad wszelką wątpliwość prawa Polski do założenia urzędów i służby pocztowej na terenie portu gdańskiego.

Gdy się z treścią tych dokumentów o charakterze prawnomiędzynarodowym zestawia treść i charakter odpowiedzi Senatu gdańskiego, to istotnie uznać ją trzeba za nową prowokację, o tyle bezczelniejszą i nikczemniejszą od poprzednich, że uczynioną świadomie z premedytacją przez najwyższą oficjalną władzę Gdańska.

Trudno też pojąć dlaczego minister Strassburger zareagował na tę odpowiedź jeszcze jedną notą, polemizującą z tą odpowiedzią. Już samo uznanie tej odpowiedzi za godną polemiki jest po-

Jak postąpi rząd wobec Gdańska.

ZADAĆ MA „CAŁKOWITEJ SATYSFAKCJI”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Premier Grabski odbył przed swoim wyjazdem do Zakopanego szereg konferencji z min. Skrzyńskim i min. Thuguttem w sprawie gdańskiej. Na naradach tych zdecydowano domagać się całkowitej satysfakcji ze strony senatu gdańskiego.

Warszawa, 9 stycznia. (zo). Zapo-

wiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów dla omówienia sprawy gdańskiej odłożone zostało do chwili przyjazdu komisarza gen. Rzpłtej w Gdańsku p. Strassburgera. Przyjazd ten zapowiedziany jest na 10 bm. rano.

Gdańsk „ubolewa”

Gdańsk, 9 stycznia. (PAT.). Dziś o godz. 7.30 wieczorem do siedziby generalnego komisarza Rzpltej polskiej w Gdańsku ministra Strassburgera przybył dyrektor biura pezydzialnego senatu woln. m. Gdańska dr. Ferber i w imieniu przyzjdum senatu oświadczył, co następuje:

Wysoki komisarz Ligi Narodów odbył dopiero konferencję z przyzjdum senatu w sprawie dotyczącej wymiany not. Z wyjaśnień, udzielonych przy tej sposobności przez wysokiego komisarza, dowiedział się senat, że rząd polski w dokonaniu uszkodzenia polskich skrzynek pocztowych, nawet gdyby one nie przedstawiały godła państwowego, dopatruje się przeciw obrazę państwa polskiego i rządu polskiego,

które to zapatrywanie z not przedstawiciela dyplomatycznego nie było wi- deczne.

Na podstawie tego stanu faktycznego senat woln. m. Gdańska idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów, składa niniejszem rządowi polskiemu oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze woln. m. Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter uważa rząd polski jako obrazę państwa i narodu polskiego”.

Po złożeniu tego oświadczenia, dr. Ferber złożył generalnemu komisarzowi Rzpltej polskiej treść tego oświadczenia na piśmie.

ważnym błędem taktycznym, nie mówiąc już o tem, że stanowczo obniża powagę naszego komisarza generalnego.

Po odpowiedzi gdańskiej i niemniej prowokacyjnej replice Senatu na powtórna notę p. Strassburgera, na którą — na szczęście! — nasz przedstawiciel już nie odpowiedział — pozostaje naprawdę tylko jedno: wysunięcie wszystkich koniecznych konsekwencji przez rząd, zapowiedzianych w pierwszej nocie komisarza generalnego Rzpltej.

Myślimy, że w tej chwili dla zabezpieczenia praw naszych w Gdańsku, zagwarantowanych nam Traktatem Wersalskim, konwencją paryską i umową warszawską — koniecznym jest zastosowanie trzech przedewszystkiem środków obronnych wobec prowokacyjnej postawy szowinistów niemieckich W. Miasta:

1. Sankcje gospodarcze, polegające przedewszystkiem na zamknięciu granicy i nieprzepuszczaniu aprowizacji z Polski dla Gdańska.

2. Wprowadzenie do Gdańska policji państwowej dla ochrony obiektów rządowych i bezpieczeństwa osobistego przedstawicielstwa Rzpltej.

3. Zmobilizowanie na granicy gdańskiej odpowiedniej ilości sił wojskowych, zdolnych każdej chwili do fizy-

cznej obrony praw naszych i majestatu Rzpltej.

Zdaje się, że jest to minimum tych konsekwencji, jakie rząd wysunąć powinien z ostatnich wydarzeń na gruncie gdańskim. Nie ulega wątpliwości, że w polityce takiej znajdzie rząd za sobą całe bez wyjątku społeczeństwo, a można być też przekonanym, że i państwa, te zwłaszcza, które z żywym niepokojem patrzą na koncentrujące się w Gdańsku ognisko propagandy bolszewickiej — przyimają z zadowoleniem i ulgą zarządzenia rządu naszego. Przyimają je zaś w każdym razie z tem samym zrozumieniem postulatów polskiej racji stanu, z jakim przyjęły sankcje Anglii wobec zagrożenia jej interesów mocarstwowych w Egipcie.

Całe społeczeństwo takiej polityki rządu w zbliżającej się ostatecznie już walce o Gdańsk domaga się stanowczo i z wiarą w zwycięstwo naszych najsłuszniejszych praw jej oczekuje.

Jeśli rząd takiej polityki (jaką zresztą w nocie zapowiedział) nie podejmie, to okaże się, że niedorósł do zadania historycznej chwili.

Polska doznałaby wówczas porażki, w istocie, znaczeniu i konsekwencjach swych tak wielkiej, jakiej od chwili odrodzenia swego jeszcze nie poniosła.

Józef Rudnicki.

Z DNIA.

STRZELANINA NA POGRANICZU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo). Z Korca na Wołyniu donoszą, że tuż za granicą sowiecką pojawiła się banda, licząca kilkaset ludzi. Ruchy bandy są mocno inepokojące. O ile nam wiadomo, podjęto już wszystkie zarządzenia, aby nie dopuścić do przekroczenia granicy przez bandę.

Warszawa, 9 stycznia. Bliższe wiadomości o bandach na Wołyniu stwierdzają, że jest to niejedna banda, lecz trzy bandy, każda po 800 ludzi.

SOWIECCY FILANTROPI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Na Białorusi sowieckiej odbywa się tydzień „Mopru” (Międzymarzowska organizacja pomocy dla robotników). Zebrano około 5.000 rubli na pomoc dla więźniów, przebywających w więzieniu białoruskiem.

NA MARGINESIE ZJAZDU NAUCZYCIELI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (K.) W związku z zakończeniem się zjazdu Związku nauczycieli „Rzeczpospolita” zwraca uwagę na fakt, że ministerstwo oświaty wita zjazd, odbiegające swymi zasadami i programami od programów, ustalonych przez Sejm, a przedstawiciele rządu udzielają objawów życzliwości zjazdowi, który w swych dążnościach pedagogicznych pozostaje w bardzo głębokiej rozbieżności z poglądami większości społeczeństwa polskiego.

POPRAWKI P. THUGUTTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (K.) Minister Thuggt wniósł na Radę ministrów szereg poprawek do rozporządzeń dotyczących ustaw językowych. Poprawki odnoszą się w znacznej części do spraw szkolnych w województwach wschodnich.

O 10 GODZIN PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) W pismach katolickich ukazała się notatka o rzekomem zerwaniu rokowań między pracodawcami a robotnikami w sprawie 10-godzinnego dnia pracy w górnictwie i hutnictwie. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieścisła. Rokowania toczą się w dalszym ciągu. Zresztą obie strony podpisały w Krakowie umowę, iż rokowania nie zostaną zerwane aż do ostatecznego porozumienia się obu stron. Wobec tego, że termin tego porozumienia upływa 10. bm., wyjechał do Katowic inspektor pracy p. Klotz, który ma się przyczynić do osiągnięcia porozumienia.

Obeony układ sił w Sejmie.

Sejm liczy obecnie 442 posłów zamiasz 444, bo pos. Łuckiewicz uciekł do Rosji, a Jaskółczyk siedzi w areszcie. Posłów wrogich narodowości jest 83, polskiej 359.

Dawna ósemka liczy 162 posłów, łączące się z nią grupy Witosa 46 i katolicko - ludowi 6. Na tych stronnicztwach oparła się pierwsza większość parlamentarna w Sejmie i pierwszy rząd parlamentarny w Polsce. Po wyborach w r. 1922 stronnicztwa te były w Sejmie liczniejsze, lecz różne secesje (głównie z Piasta, z którego wystąpiły grupy p. Dąbskiego i p. Bryla) pomniejszyły łączną ilość posłów, którzy wchodzili do pierwszej większości parlamentarne.

W chwili obecnej zaliczają się do t. zw. „oboju większości polskiej”, na której opierał się rząd p. Witosa, następujące stronnicztwa:

Związek Lud. - Narodowy	99
Chrześc. Demokracja	41
Chrz. Rol. (Dubanowicz)	22
P. S. L. Piast (Witos)	46
Katol. - Ludowi (z Małopolski)	6
Razem	214

Przeciwno temu blokowi stronnicztwa stanął t. zw. „blok demokratycznej lewicy”, składający się z mieszaniny stronnicztw:

P. S. L. Wyzwolenie	53
Socjaliści (P. P. S.)	41
Koło żydowskie	34
Niemcy	17
Związek chłopski (Bryl)	16
Ukraińcy	12
Białorusini	10
N. P. Chł. (grupa Bałłuna)	6
Komuniści	6
Chłobonobi ruscy* (ks. Ilkowa)	5
Bezpart. (w tem 1 Rosjanin)	5
Grupa posła Okonia	4
Żyd. Str. Lud. (Prifucki)	1
Razem	210

Z porównania tych dwóch liczb (214:210) wynika, że siły oboju narodowego polskiego są mniej więcej równe z siłami bloku lewicowo - mieszanego. Pominałem jednak świadomie jeden klub a mianowicie Narodową Partię Robotniczą (N. P. R.). Uzupełniam to na tem miejscu:

Nar. Partia Rob. (N. P. R.)	18
-----------------------------	----

Tych 18 posłów ma w swoim reku klucz, prowadzący do większości sejmowej. Tych 18 posłów decyduje o ważniejszych głosowaniach. Zwycięża w Sejmie ta strona, do której przyłączy się 18 posłów z Nar. Partii Robotniczej. Klub sejmowy N. P. R. może przeważać wyniki głosowania albo na jedną, albo na drugą stronę.

Zapamiętajmy dobrze te liczby: Oboj narodowy liczy 214 posłów, oboj lewicowo - obojętny 210 posłów a pomiędzy temi obojami stoi 18 posłów z Narodowej Partii Robotniczej, która może się przechylić na jedną albo na drugą stronę.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH.

Rzym, 9 stycznia. (PAT.) Zjazd konsulów polskich we Włoszech i Szwajcarii, który zakończył już swe prace omówił szereg spraw związanych z uznaniem obywatelstwa polskiego oraz małżeństw mieszanych. Poza tem omówiono możliwości eksportowe, stosunków ekonomicznych oraz wzmożenie stosunków kulturalnych i intelektualnych pomiędzy Polską, Włochami i Szwajcarią.

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Poseł łotewski p. Dulskis wyjechał do Rygi gdzie powita przybywającego tam 13. bm. ministra Skrzyńskiego.

ZNACZKI POCZTOWE GDAŃSKIE.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT.) W związku z utworzeniem w dniu 5 bm. polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku dyrekcja poczt wypuściła w obieg dla wyłączonego użytku poczty w Gdańsku znaczki pocztowe z czarnym nadrukiem „Port Gdański”.

Znany Magazyn **OBOWIA B. Chmielika** Lwów, Akademicka 23. poleca: wykwintne **Obuwie dla Pań, Panów i dzieci** p o c e n a c h n i s k i c h. n8163 n8185

Znów pogłoski o ustąpieniu Herriota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo). Z Paryża donoszą: W ostatnim czasie pojawiły się tu pogłoski o możliwości ustąpienia Herriota. Wprawdzie ogólny stan zdrowia Herriota jest zadawalający,

nie może on jednak chodzić. W kołach politycznych sądzą, że Herriot zamierza chorobą upozorować swoją bezsilność. Jako następców Herriota wymieniają Brianda lub Loucheura.

Sąd rozjemczy w sprawie Kolonii?

PLANY CENTROWCÓW NIE MIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (K.) Jak donoszą z Berlina, centrum wystosowało odezwę do rządu, domagając się oddania sprawy okupacji Kolonii sądowi rozjemczemu. W tym kierunku będzie prawdopodobnie dażył nowy gabinet,

starając się w ten sposób wybrnąć z sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatniej nocie Rady ambasadorów. Niemieckie koła rządowe są zdania, że pewne koła angielskie użyczą poparcia temu planowi.

Z konferencji ministrów skarbu.

DRAŻLIWA SPRAWA. — POROZUMIENIE ANGIELSKO - AMERYKAŃSKIE. — WYWIAD Z MIN. CLEMÉN TELEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. Onegdaj, jak wiadomo, rozpoczęła się w Paryżu konferencja ministrów skarbu. Obraduje ona nad kilkoma sprawami, ale najważniejszym przedmiotem obrad jest ten, który wcale nie znajduje się na porządku dziennym. Jest to sprawa długów Francji wobec Ameryki i Anglii. Oficjalnie zajęć się tą sprawą konferencja nie może. Nie pozwoliła na to Stany Zjednoczone, które wymagają, by sprawa była traktowana jedynie między poszczególnymi wierzycielami i dłużnikami. Przeciwnie stanowisko zajmuje Anglia. Nie zgodzi się ona na osobny układ finansowy francusko-amerykański, jeśli nie został jednocześnie zawarty układ francusko-angielski. Uzgodnienie tych odrębnych za patrywan jest półoficjalnym zadaniem konferencji. Pracuje ona nad tem po ufnie, jednakże rezultat tej pracy jest bardzo wątpliwy.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT) „Nr. Wiener Tgbl.” z Paryża: Konferencja między delegatami finansowymi Anglii i Ameryki doprowadziła do porozumienia a mianowicie: 1) Klucz rozdzia

tu sum odszkodowawczych ustalonych w Spaa będzie utrzymany; 2) Wielka Brytania uzna zasadnicze żądania odszkodowawcze Ameryki w wysokości 350 milionów dolarów i zgodzi się na to, aby suma ta była spłacona przez udział Stanów Zjednoczonych w ratach rocznych, przewidzianych w planie Davesa; 3) 200 milionów dolarów tytułem kosztów okupacji amerykańskiej będzie uiszczonych w 24 ratach rocznych.

Paryż, 9 stycznia. (PAT) Min. Clementel oświadczył w wywiadzie udzielonym prasie, iż należy się spodziewać, że zachowany zostanie 52% udział Francji a może cyfra da się jeszcze podwyższyć. Dalej zaznaczył minister, że Churchill uważa jeszcze ciągle notę Bałłuna za zasadniczy wskaźnik swej polityki w sprawie dłu gów. Clementel spodziewa się jednak, iż stanowisko Churchilla w tej mierze nie jest ostateczne. Porozumienie w tej sprawie nie jest rzeczą niemożliwą jednak nie może być osiągnięte niezwłocznie, gdyż sprawa ta nie podlega kompetencji konferencji.

Jedyna Polska płaci długi.

PRASA ANGIELSKA O WYNIKACH SANACJI FINANSOWEJ POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Pismo „Financial News” w artykule pt. „Szybkie uzdrowienie Polski” pisze:

„Zawarcie umowy o konsolidacji dłu gów z Polską stanowi miłą niespodziankę dla Anglii w chwili, gdy aktualną jest dyskusja nad długami międzysojuszniczymi. Fakt, że Polska skonsolidowała swoje długi wobec Wielkiej Brytanii — jest wielkiej doniosłości, nie tylko ze względu na kwotę, o którą chodzi, a która jest względnie mała, lecz dlatego, że jest to pierwszy kraj w Europie, który uczynił ten

krok. Jest to dalszy krok w cudownie szybkim postępowaniu tego kraju w kierunku konsolidacji finansów. Społeczeństwo W. Brytanii nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z ogromnej pracy, uskutecznionej przez rząd polski w ostatnich 12 miesiącach.

Korespondent „Fin. News” zapytał Hinkona Younga o jego zdanie co do finansowej rekonstrukcji Polski. P. Young odpowiedział, że wyniki znacznie przewyższyły to, czego się spodziewał.

WYBORY WŁOSKIE W 1926 R.

Rzym, 9 stycznia. (PAT.) „Corriere di Italia” donosi, że Mussolini oświadczył, iż niemożliwe jest zwołanie komisji wyborczej przed listopadem br. Wybory zatem odbyłyby się dopiero w r. 1926, chyba że jakaś matychmiastowa konieczność zmuszałaby do natychmiastowego rozpisania wyborów.

WALKA Z PŁÓTKA

DIENNIKARSKA WE WŁOSZECH.

Rzym, 9 stycznia. „Nuovo Praese” donosi, że prefektura zakazała od wczoraj dziennikom ogłaszania zarządzeń rządu, o ile odnośny minister, który wydał takie zarządzenie, nie zakomunikuje tego oficjalnie. Dzienniki, które nie będą się trzymały tego postanowienia, będą konfiskowane.

MANEWR GIELDOWY, CZY PIA DESIDERIA MASONÓW?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo). W Warszawie pojawiła się dziś pogłoska z Wiednia via Kraków o rzekomym zamachu na Mussoliniego i o zabiciu go. Giełda wiedeńska zareagowała na tę wiadomość zniżką papierów włoskich. Tutejsze koła przypuszczają, że chodzi tu o spekulację giełdową. Jak się dowiaduje PAT, podobna pogłoska krążyła i w Szwajcarii, jednakże wszelkie te plotki okazały się najzupełniej bezpodstawne.

Paryż, 9 stycznia. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że dziś rano rozeszła się pogłoska o zamordowaniu prezydenta Mussoliniego. W związku z tem Agencja Haavsa stwierdza, że dziś o godz. 12:30 Mussolini osobiście rozmawiał przez telefon z przedstawicielem Włoch na konferencji ministrów finansów państw sprzyżmierzonych. Pogłoska o zamordowaniu Mussoliniego pochodziła z Berlina.

OPOZYCJONISCI WŁOSCY NIE MOGĄ SIĘ POROZUMIEĆ.

Rzym 9 stycznia. (PAT.) Ogłoszony wczoraj manifest opozycji reasumuje dotychczasowe zarzuty przeciw istniejącemu regimowi i w ostrej formie powtarza je polemizując z ostatnią mową Mussoliniego. Dziś i jutro odbędą się posiedzenia komitetu opozycji, na których omawiane będzie stanowisko opozycji wobec rozpoczynającej się 12 bm. sesji parlamentu.

Grupa posłów demokratycznych oraz część posłów Popolarów i socjalistów jest za powrotem opozycji do parlamentu i za podjęciem tam na nowo walki z rządem. Natomiast republikanie, maksymaliści i niektórzy socjaliści zjednoczeni są za dalszym bojkotowaniem parlamentu. Dyskusja w tej sprawie zapowiada się wielce żywiołowa. W każdym razie komitet uchwał aby posłowie opozycyjni nie opuszczali Rzymu do poniedziałku włącznie tj. do dnia wznowienia prac parlamentu.

LOS PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (K.) Korespondent wiedeński „Kurjera Warszawskiego” dowiaduje się w związku z zakończeniem konferencji imperjum brytyjskiego z Dominjami w sprawie protokołu geneńskiego, że konferencja imperjum będzie się mogła odbyć dopiero tego roku. Rząd angielski zapowiedział wobec tego odroczenie ponownej dyskusji nad protokołem i konferencją rozbrojeniową, które to sprawy miały być omawiane na marcowym zebraniu Rady Ligi. W Londynie panuje przekonanie, że sprawy te będą poruszone najwcześniej na wrześniowym posiedzeniu.

WCIAZ PRZERYWANE ROKOWANIA.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Berlina: Gabinet Rzeszy postanowił niezgodzić się na żądanie przez rząd francuski prowizorium w sprawach handlowo-gospodarczych. Wobec tego 10 stycznia nastąpi między Niemcami a Francją stan beztraktatowy. Sekretarz Trendenburg odjechał do Paryża. Rokowania będą prawdopodobnie podjęte na nowo.

MISJA MARKSA BEZ SKUTKU.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT) „Nr. Wr. Tgbl.” z Berlina: Zdało się, że misja Marksa utworzenia nowego gabinetu po raz trzeci nie powiodła się. Frakcja centrum wyraziła opinię, że kanclerz powinien bezwarunkowo przeprowadzić zadanie, które przyjął na siebie. Podobno demokraci oświadczyli, że popra Marksa w jego usiłowaniach zmierzających do utworzenia nowego gabinetu.

**PRASA WARSZAWSKA
O ZAJŚCIACH W GDAŃSKU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (K.) Sytuacja, jaka wytworzyła się wskutek ostatnich zajęć w Gdańsku nie uległa zmianie. Wobec zgodnego stanowiska, zajętego przez rząd i prasę nie ulega żadnej wątpliwości, że Polska wystąpi z bezwzględna stanowczością w obrocie swoich praw i wywoła ostrzeżenie kół rządowych w Gdańsku.

„Echo Warszawskie” pisze o zajęciach w Gdańsku: „Należy zdusić hydrę, póki jest młoda i słaba, bo gdy się pożywiem naszym utuczcy, zabierze nam ujście Wisły na rzecz Prus”.

„Rzeczpospolita” podkreśla, że międzyznieszeniem naszych skrzynek pocztowych w Gdańsku, a najściem band sowieckich na nasze kresy wschodnie niema zasadniczej różnicy. Odpowiedzią na gwałt, może być tylko siła fizyczna. Dziennik zaznacza, że Polska powinna żyć z Gdańskiem w zgodzie, jednak nikt w Polsce, ani rząd, ani Sejm, ani opinia publiczna nie zechce tolerować bezkarnie gwałtów gdańskich. Rząd, któryby nie potrafił przeciwstawić skutecznego odporu fizycznego na gwałt gdański, nie mógłby utrzymać się dłużej u steru.

W „Kurierze Warszawskim” pisze pios. Władysław Rabski: „Skoro Senat gdański nie chce bronić orłów polskich przed psuciem, musimy sami postarać się o to, by były należycie bronione.

Ani jednej minuty zwlekać nie należy. Do Gdańska powinny wkroczyć niezwłocznie silne oddziały policji polskiej i stanąć na straży naszego prawa.

WYKRETY „DANZIGER ZTG.”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Redakcja „Danziger Ztg.” w specjalnym artykule wykłada, że nie było jej zamiarem nawoływać do czynnych wystąpień przeciw poczcie polskiej, że przeciwnie stanowisko jej w sprawach polsko-gdańskich dyktowane jest wciąż chęcią doprowadzenia do zbliżenia polsko-gdańskiego, które jest koniecznością gospodarczą dla obu stron. Zniszczenie skrzynek pocztowych odbyło się jeszcze przed wyjściem z druku inkryminowanego numeru.

DYWIDENDA W BANKU POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku, na którym wysłuchano szczegółowego sprawozdania dyrektora o działalności Banku za ostatnie miesiące i zaznajomiono się z protokołami komisji rewizyjnej Banku.

Tymczasowe rachunki zamknięć, oraz bilans ostateczny został członkom Rady podany. Według dotychczasowych danych dywidenda dla akcjonariuszy wyniesie 8 zł. o jednej 10-złotowej akcji, co w stosunku rocznym wyniesie 12 proc. Cyfra może ulec zmianie o ile Rada Banku uznała za właściwe zrobić większe odpisy rezerwowe.

Walne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego odbędzie się 14 lutego.

**Z KOMITETU EKONOMICZNEGO
RADY MINISTRÓW.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu 8 bm. uchwalił uchylić wszystkie cla wywozowe od koni. Następnie rozpatrywał wniosek w sprawie cel wywozowych od surowych skór. Postanowiono cla te utrzymać.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Sanację i reorganizację

przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przeprowadza szybko sposobem indywidualnym utalentowany i zdolny ekonomista. Udziela jednorazowych porad fachowych. Założenia pod „**Ekonomista**” piśmie do Administracji Słowa Polskiego. 22in

Zamiast kwaterunku - podatek lokatorski.

PROJEKT PREM. GRABSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie pod komisji senackiej, powołanej do rozpatrzenia ustawy o kwaterunku wojskowym.

Referował sen. Bałłucki (ZLN), poczem zabrał głos wiceminister skarbu p. Markowski, który przedstawił nowy projekt załatwienia sprawy, opracowany przez premiera Grabskiego.

Według projektu premiera zostałyby zniesiony cały kwaterunek, a ustawa miałaby zastosowanie tylko na okresy przejściowe, tj. w czasie ćwiczeń, przemarszów i manewrów. **Natomiast zamierza premier wprowadzić nowy podatek od lokatorów w wysokości 4 proc. od obecnie płaconego kmornego. W ten sposób uzyskanoby fundusz specjalny, przeznaczony na budowę gmachów dla wojskowości.** Funduszem tym zarządzalaby odpowiednia instytucja, na której czele stałby przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych a współdziałałby z nim przedstawiciel ministerstwa skarbu i robót publicznych. Podatek ten według obliczeń przyniosłoby w r. 1925 — 8 milionów zł., a w r. 1928 — ze względu na

przewidziany w nowej ustawie o ochronie lokatorów wzrost stawek kmornego — 20 mili. zł. Podatek ten byłby ściągany aż do czasu zebrania takich funduszy, któreby zaspokoiły glód mieszkaniowy wśród oficerów.

Przedstawiciel wojskowości pułk. Petrażycki bronił uchwalonej przez Sejm ustawy kwaterunkowej, akceptując w zasadzie myśl utworzenia funduszu budowlanego.

Sen. Białły (Piast) jest za przyjęciem projektu, uchwalonego przez Sejm, proponuje tylko pewne poprawki, mianowicie możliwość wypowiedzenia kwatery w razie stwierdzenia przez sąd, lub urząd rozjemczy nieodpowiedniego zachowania się lokatora.

Sen. Białawski (ZLN) zwalcza ustawę, szczególnie jeśli chodzi o kwaterunek w śródmieściach, liczących ponad 25.000 mieszkańców.

Przeciw ustawie wystąpił również sen. Koskowski, twierdząc, że zdrowy instynkt ochrony ogniska domowego, nie zaś egoizm wywołał w społeczeństwie wrogi dla ustawy nastrój.

Dyskusja nie ukończono, odkładając dalszy jej ciąg do najbliższego posiedzenia.

Olbrzymie bandy nad granicą wschodnią.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 stycznia. (zo) W nocy na 7 bm. o godz. 3, banda, składająca się z 7 ludzi, usiłowała przedrzeć się ze strony sowieckiej na naszą stronę przez granicę na odcinku Józkówce pow. krzemienieckiego; natrafiła jednak na patrol korpusu ochrony pogranicza, i po zaciętej walce musiała się

wycofać, pozostawiając dwa trupy.

Warszawa, 9 stycznia. (zo) Na odcinku Stróżówka pow. krzemienieckiego posterunek bolszewicki strzelał dziś do posterunku KOP. W odpowiedzi na strzały nasz posterunek oddał kilka strzałów, raniąc ciężko żołnierza bolszewickiego.

Ekspiacyjna odezwa Senatu gdańskiego

Inie świadczy bynajmniej o ekspiacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 9 stycznia. (zo) Dziś w południe ukazała się na murach Gdańska odezwa senatu gdańskiego, która miała być ekspiacją wobec rządu polskiego. Wprawdzie istotnie odezwa wzywa do uspokojenia, ale mówi wręcz o „pań-

stwie gdańskim” o „rządzie gdańskim” i trwa uporczywie przy twierdzeniu, że konwencja polsko-gdańska nie pozwoliła Polsce na wprowadzenie poczty w Gdańsku.

Gdańsk apeluje do Ligi Narodów

celem przewleczenia sprawy przez arbitraż.

Gdańsk, 9 stycznia. (PAT.) Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella pismo, z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim. W piśmie ten senat prosi:

1. O stwierdzenie, że już prawomocne orzeczenie wysokiego komisarza z maja r. 1922 rozstrzygnęło, że służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29. układu paryskiego z listopada 1920 r., ma być wykonywana jedynie w obrębie budynków urzędowych pocztowych, które przeznaczone zostały na ten cel, oraz dla dalszego transportu przesyłek pocztowych z tego urzędu do Polski i odwrotnie, do zagranicy i z zagranicy przez port gdański, z wykluczeniem wszystkich technicznych pocztowych urzędów, poza obrębem wspomnianych budynków, jeżeli nie służą one tylko do utrzymania układem dopuszczonego połączenia pomiędzy polskim urzędem pocztowym a Polską, albo między Polską a zagranicą przez port gdański, w szczególności z wykluczeniem doreczania, przyjmowania przesyłek pocztowych i telegraficznych przy pomocy skrzynek pocztowych, listonoszów i innych osób, oraz jakichkolwiek innych urządzeń,

znajdujących się poza obrębem wspomnianych wyżej budynków.

2. O rozstrzygnięcie, że służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29, ma tylko na celu umożliwienie polskiem władzom funkcyjnym prawnie na obszarze woln. m. Gdańska, zbierania przesyłek pocztowych i bezpośredniej wysyłki ich do Polski, albo za granicę, z tego urzędu pocztowego, a nie jakiegokolwiek innego miejsca, oraz że ten urząd pocztowy będzie się zajmował przesyłkami pocztowymi, wysłanymi z Polski przez port gdański do krajów zamorskich i odwrotnie.

3. O spowodowanie, aby Polska zaniechała urzędów pocztowych z dnia 5 bm., wbrew prawomocnemu orzeczeniu Ligi Narodów z maja 1922.

W motywach swoich wniosków senat przytacza dalej niezawiedzione gdańskich władz o otwarciu polskiego urzędu pocztowego, poczem powtarza znane i mylne twierdzenie, jakoby polska poczta urzędowa została bez wszelkich zapowiedzi, a skryniczki zostały zawieszane pod osłoną ciemności nocy. W dalszym ciągu pismo senatu, powołuje się na orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie poczty polskiej z maja 1922 r., oraz na jego pismo w tej

samej sprawie z 6 stycznia. 1923, i twierdzi, że postępowanie rządu polskiego narusza wspomniane orzeczenie.

Wreszcie pismo oświadcza: Rząd w. m. Gdańska zakłada uroczysty protest przeciw temu, że rząd polski w drodze swoich samowolnych zarządzeń wykracza poza granice, wykreślone inu przez prawomocne orzeczenie Ligi Narodów i przez to narusza suwerenne prawa w. miasta Gdańska. Jeżeli mimo tego położenia zaniechaliśmy wystąpienia przeciwko temu samowolnemu postępowaniu przy użyciu administracyjnych zarządzeń, to uczyniliśmy to w tym celu, aby zastosować się do życzenia wyrażonego przez Ligę Narodów, a mianowicie, że Gdańsk i Polska powinny w stosunku do siebie unikać wszelkich samowolnych działań i dla utrzymania stanu prawnego powinny stosować wyłącznie postępowanie rozjemcze, przewidziane w art. 39 układu paryskiego. Wolne miasto Gdańsk pragnie nadal stosować się lojalnie do tego życzenia Ligi Narodów i pozostawia Rzpltej Polskiej pełną odpowiedzialność za to, że rząd polski zanuluje prawomocne orzeczenie wysokiego komisarza Ligi Narodów.

„Prosimy o natychmiastowe orzeczenie Wysokiego Komisarza w sprawie samowolnych zarządzeń rządu polskiego, w szczególności o spowodowanie, aby Polska natychmiast zniósła samowolne i bezprawne urządzenia, związane ze służbą pocztową i aby przy późniejszym urządzeniu swej służby pocztowej kierowała się orzeczeniem Ligi Narodów.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**OGŁOSZENIE
przetargu ustnego.**

Kierownictwo Ekspozytury Referatu Zbiórki przy Szefostwie Inż. i Sap. D. O. K. Nr. VI. we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż dnia 19 stycznia 1923 r. o godz. 10-ej rano w biurze Ekspozytury przy ul. Wałowej L. 9. l. p. odbędzie się

przetarg ustny

na znajdujące się w Zbiornicy Ekspozytury we Lwowie-Kleparowie materiały, jakoto: dźwigary, szyny normalne i wążkotorowe rozmaitej długości, tabor kolejek wążkotorowych, motory benzynowe, wiertarka elektryczna, części samochodowe, zbiorniki na wodę, kilofy, sierpy i t. p.

Biorący udział w licytacji składają tytułem wadium 100 zł. w Kasie Ekspozytury.

Bliższych szczegółów odnośnie warunków licytacji jak również specyfikacji dotyczących obiektów udziela Kierownictwo Ekspozytury Referatu Zbiórki we Lwowie przy ul. Wałowej 9, l. p. codziennie w godzinach biurowych. 238n

**KIEROWNICTWO EKSPOZYTURY REFERATU
ZBIÓRKI PRZY D. O. K. VI.**

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Wincentemu Arnoldowi prymarjuszowi szpitala dla chorób zakaźnych i Wielmożnej Pani Dr. Dybowskiej, sekundarjuszowi tegoż szpitala za troskliwą opiekę i wyłączenie żony mojej z ciężkiej choroby, oraz szczerą i miłą opieką siostron Zuzannie, Mechtyldzie i Alfreddie za pełne poświęcenie zajęcie się i anielską pielegnacją chorej — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

220 **Mikołaj Billński,**
kierownik parowozowni w Rawie Ruskiej.

PODZIĘKOWANIE.

JW Panu Drowi Stanisławowi Ostrowskiemu

składam tą drogą wyrazy szczerzej podziękii wdzięczności, za utrzymanie przy życiu i przywrócenie zdrowia mojej żonie, przez skuteczne i zbawienne dokonanie ciężkiej operacji, przy Jego rzeczywiste troskliwości, nader samiennej i nieocenionej opiece dla chorej, za Jego względy i dobroć, któremi żonę, w czasie jej pobytu w wojskowym szpitalu we Lwowie otaczał.

Równocześnie dziękuję JW Panu Dr. Maksymilianowi Seidlerowi za trud Jego i za skuteczną pomoc przy operacji.

Wiktor Hausman
kapitan żand. 219

Przegląd prasy.

(1) Cała prasa rozbrzmiewa echantonami oburzających każdego Polaka wypadków gdańskich.

„Głos Narodu“ wypowiada szereg słusznych uwag o tem, jakie winno być stanowisko Polski w razie nieuwzględnienia przez Senat Gdański żądań noty polskiej:

Zachodzi pytanie, jakie może Polska zastosować środki represji wobec Senatu, odmawiającego spełnienia naszych żądań. Coiż się, rzecz oczywista, Polska nie może, gdyż odwrót taki byłby pogrzebaniem jej prestiżu w Gdańsku. Nie do przyjęcia byłoby także przekazanie sporu stronie trzeciej, np. Komisarzowi Ligi przy samej Lidze. Rząd polski zajmować winien stanowisko, że nie chodzi tu o spór w sprawie poczty, jak to Senat w swej nocie podkreśla, ale chodzi o napady na prestiż i własność Polski i o brak obrony ze strony władz gdańskich przed tymi zamachami. W grze jest nie to, czy inne, prawo traktatowe, ale honor państwa polskiego. Honoru zaś każde państwo samo broni.

Jeśli Senat nie ustąpi, będzie musiała Polska uciec się do represji i to natury głównie gospodarczej. Nie wtemy, jaką z nich rząd polski wybierze, powinna ona jednak być taka, by działała szybko i niezawodnie. Zarząd nie może wlec się tygodniami i przez ten czas być wyzyskiwanym przeciw Polsce przez wszystkie jej nieprzyjaciół. Wiemy zresztą, że Gdańszczyzna imponują tylko metody pruskie...

Pozostaje jedna kwestja. Czy nie należałoby wyzyskać napadów gdańskich celem wprowadzenia do Wolnego Miasta oddziałów polskiej policji? Jeśli policja gdańska nie reaguje na napady, to musimy bronić się sami. Niestety, pozbawiono Polskę prawa utrzymywania w Wolnym Mieście oddziałów wojskowych. Ale przecież instytucje polskie w Gdańsku nie mogą być wydane na bezkarnie napady szowinistów niemieckich. W każdym razie winna Polska zażądać zmian w policji gdańskiej i wpływu na nominację w tej policji. Nasza sytuacja jest — powtarzamy — korzystna, bo jesteśmy atakowani. Musimy się bronić, to jest nasze prawo, którego nam i Liga Narodów zaprzeczyć nie może. Prowokacje Senatu przeszły wszelkie granice, przyszedł teraz czas, by je zdusić. Zajęci walką o granice, nie broniliśmy naszych praw w Gdańsku z należąca energją. Teraz energia ta musi być dziesięciokrotnie zwiększona. P. Strassburger przemówił w swych notach językiem stanowczości i siły. Na notach jednak skończyć się nie powinno...

A oto głos „Gazety Gdańskiej“, pisma niewątpliwie najlepiej orientującego się w nastrojach polakożerczej hakiaty gdańskiej:

Perfidja, szachrajstwo, pospolite łajdactwo i kłamstwo — oto cechy, znamionujące politykę, uprawianą przez ludzi, którzy z Gdańskiem, z ludem rdzennie gdańskim nie mają nic wspólnego. Nawet p. prezydent Senatu nie uważa za stosowne, by pójść odmiennymi drogami, a dowodem tego nieścisłe, a nawet zupełnie w błąd wprowadzające opinie publiczną informację, podawane do prasy gdańskiej o układach w Rzymie; — zobaczmy, jak na tem Gdańsk wyjdzie i jak to odbije się na całej ludności gdańskiej. Prawo dostarczania poczty z Polski do portu gdańskiego ma tylko Polska i od prawa tego nie powinna odstąpić ani na jotę. P. minister Strassburger wystosował wczoraj do Senatu energiczną notę, protestującą przeciw znieważeniu godła polskiego, przeciw niśczeniu mienia polskiego i przeciw ciężkiej obrazie rządu, a tem samem i narodu. Może on być przekonany, że cały naród polski stoi zwartą ławą przy nim i że cały kraj nasz jak długi i szeroki zaoprobuje słowa, użyte w nocie. Miarka cierpliwości polskiej przebrała się i nie pozwolimy, aby służący Berlina mieli nam pluć nadal w twarz. Powinna to zrozumieć i Warszawa, i nie narażać na ośmieszenie rządu, któryby miał chociaż o krok cofnąć się z drogi, na którą wkroczył obecnie p. minister Strassburger. Po tej drodze trzeba nam było iść już dawno, a nie mielibyśmy tyle ustawicznych, nie prowadzących do celu sporów z tym „knańskim bękartem“, jak nazwał Gdańsk jeden z posłów naszych.

Pięć lat próbowaliśmy metod słodyczy, ugody, ustępstwa, wyrozumiałości; — metody te zawiodły i czas najwyższy, że p. minister Strassburger zdecydował się na inną taktykę. Jeżeli wytrwa, błogosławić będzie imię jego cała Polska.

Posel Stan. Majewski zwraca w warszawskiej „Gazecie Porannej“ uwagę na stosunku Gdańska z Berlinem i żąda stanowczej polityki sankcji ze strony rządu:

Z Rzeszą niemiecką Gdańsk żyje za pan brat. Szmugluje jej towary fabryczne do Polski, a naszą żywność do Niemiec. Plackiem się rozkłada na widok bożków militarysty i odwetu niemieckiego. Gości w swoich murach Hindenburga. Młodzież swą wysyła na ćwiczenia wojskowe do Prus wschodnich. Głośno marzy wraz z całym narodem niemieckim o odwecie na Polskę.

Publiczna jest tajemnica, że Gdańskiem rządzą hakatyści, nasłani przez

rząd pruski do Gdańska. Roi się od nich po urzędach gdańskich. Oni są mózgiem i duszą polityki gdańskiej. Za ich sprawą szykanuje się obywateli, państwo polskie i mniejszość polską w Gdańsku.

Potworny fakt naruszenia polskich państwowych godeł w Gdańsku, to ich sprawa. Oni podsyczuli ludność gdańską do zamalowania skrzynek poczty polskiej i Orła białego barwaniami cesarstwa niemieckiego.

Nie wolno rządowi polskiemu dobrodusnie i lekką ręką potraktować tego wypadku. Gdańsk musi być za to przykładowo ukarany. Nie jest to bowiem obraza tego lub owego obywatela Polski, ale państwa. Takie incydenty pociągają za sobą ultimatum. Albo Gdańsk się ugnie, przeprosi, sprawców odnajdzie i surowo ukarze, polskie mienie należycie ochroni, a przede wszystkim zmieni stosunek do Polski, albo, do licha, stać na nas to, aby komisarzowi polskiemu i urzędowi polskiemu w Gdańsku przydzielić odpowiednią asystę, któraby im powagę i bezpieczeństwo zapewniła.

„Gazeta Warszawska“ niezależnie od artykułu naczelnego, poświęconego sprawie gdańskiej, (z którego cytaty ukazywały się w depeszach wczorajszego wydania naszego pisma), na innym jeszcze miejscu tak komentuje „bunt“ gdański:

Dlatego też, sądzimy, jaknajstrzeższa, najbardziej kategoryczna reakcja ze strony polskiej jest natychmiast nie zbędna, albowiem oprócz zniewagi odniesionej, mamy do czynienia z wyrażnym, politycznym atakiem na Polskę i jej prawa, którego konsekwencje, w razie niedostatecznego odparcia, byłyby ze wszechmiar dla Polski fatalne i w inn. sprawach, związanych z obroną naszego dostępu do morza i granicy zachodniej.

Niepodobna tedy dopatrywać się w zniewadze gdańskiej i nocie Senatu gdańskiego niczego innego, jak wojowniczo-brutalnego wystąpienia, zmierzającego do wymuszenia na Polsce rezygnacji, narazie częściowej, ze swych praw do Gdańska. Liczy na to, że Polska, jak tyle razy poprzednio, płazem puści prowokacje Gdańska, wylamywanie się jego z obowiązków traktatowych, ograniczając się do wysyłki not i pogroźek gospodarczego bojkotu.

Gdańsk powinien tym razem ponieść ciężki i płodny w konsekwencje błąd. Zależy to tylko od energii i stanowczości rządu polskiego, który może być pewien, że opinja społeczeństwa, wzburzona zniewagą godeł polski i próbą złamania jej prawa, myślącą również kategoriami politycznymi, oczekuje od niego decyzji niepapierowych.

Występy Siemaszkowej w Ameryce.

Wanda Siemaszkowa święci obecnie prawdziwe tryumfy wśród rodaków naszych na drugiej półkuli. Pisma polskie z Nowego Jorku, Chicago, Detroit i z innych centrów życia polskiego w Stanach Zjednoczonych przepełnione są entuzjastycznymi artykułami na jej cześć, stawiającymi ją nie tylko jako znakomitą artystkę dramatyczną, ale także jako obywatelkę i patriotkę.

Pierwszy występ Siemaszkowej w Nowym Jorku odbył się w „Wieczorze artystycznym“, urządzonym w dniu 1 listopada ku czci poległych żołnierzy polskich w Washington Irving High School. Prócz niej wzięli udział w tym wieczorze Zygmunt Stożowski i Paweł Kochański. Recitale są też tą formą produkcją, w której Siemaszkowa niemal wyłącznie ma możliwość wyrażania przed Polonią amerykańską bogatych zasobów swego talentu, gdyż poziom artystyczny tamtejszych naszych teatrów nie pozwala jeszcze na razie na wystawianie wielkich dzieł repertuaru narodowego. Ma to jednak niewątpliwie także swoje dobre strony, gdyż w ten sposób artystka zapala głód żywego słowa u rodaków naszych, skupiając ich i rozgrzewając pod znakami najlepszych dzieł naszej poezji. Recitale te mają odbrzyźliwe powodzenie, stały się wśród Polonii amerykańskiej wprost wypadkiem pierwszorzędnym, gdyż rodacy nasi, pozbawieni możliwości stałego obcowania z sztuką polską, traktują występy Siemaszkowej jako misję kulturalną i narodową. Recitale tych odbyło się dotąd kilkadziesiąt, a o sukcesach ich świadczy najlepiej fakt, że artystka, która pierwotnie zamierzała pozostać w Ameryce przez trzy miesiące, będzie zmuszona do swego znacznie przedłużenia.

Ponadto wystąpiła Siemaszkowa kilkakrotnie w Teatrze Polskim w Nowym Jorku w dramacie „Djablica“ Schoenherra i — jak świadczą recenzje tamtejszych dzienników — spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem, którego bynajmniej nie umniejszył fakt, że niektórzy — jak p. Osada w swej korespondencji w „Słowie Polskim“ — dokonany przez Dyrektora wybór sztuki, jako austriackiej, uznali za niefortunny.

Szczęśliwą zalistę myśl miała Siemaszkowa, wyjeżdżając z odwiedzinami do naszych rodaków w Ameryce, gdyż nie tylko zgotowała im szereg wieców artystycznych, ale nadto przyczyniła się dzielnie do podtrzymania w ich sercach polskości i polski ducha, czego przedewszystkiem byli i są spragnieni.

Wl. K.

STANISŁAW NIEDENTHAL. 6)

Korkowy hełm.

Z cyklu „Afrykańskich opowieści“.

— 5 —

(Ciąg dalszy).

Tak, tam bezpiecznie — pomyślał z goryczą Rafał. Zguba ich zdawała się nieuchronna... Za kwadrans najdalej będą odkryci. Coiż się z powrotem w dół. Poczuł nagle palący wstyd: schwytała go, wyprowadza, jak włóczęgę... Gdyby go teraz widzieli tam, w kraju! Nie patrzył na murzyna, czując zarazem wściekłość i żal. Negr pochylił głowę. Trwali tak, nasłuchując okrzyków zbliżającej się linii. Po co krzyć się dalej? — żachnął się Rafał. Popchnął Negrę ku wyjściu. Czarny opierał się trochę, wreszcie machnął ręką i wychylił łeb na powierzchnię.

— Dalej tam! Wylaż raz do katedry! — huknął na Rafała. Chciał skończyć z tem wszystkim, copredzej... Wtem ujrzał jak twarz murzyna zmieniła się niesamowicie, a czarne, wypukłe oczy stały się okrągłe jak dwie galki. Gardłowy okrzyk wybiegł na grube usta, otwarte

szeroko. I zanim Rafał miał czas potrząsnąć nim, myśląc, że chyba oszalał, czarny krzyknął donośnie:

— Massa! Massa!

Odepchnął Rafała, wyskoczył na pokład promu i zaczął wolać i naprzemiennie gestykulować ku stojącemu obok parowcowi. Oczy miał wlepione jak w hypnozje, w jeden punkt...

— Hello, Negro! — odpowiedziano gdzieś z góry.

Wtedy murzyn zerwał z głowy hełm i niebacznie na nic, łął nim powiewać triumfalnie. Poczem skoczył ku Rafałowi, który z tępem zdziwieniem, wychylony z otworu luki, patrzył, nie rozumiejąc niczego.

— Wychodź! Zaraz wychodź! Massa Thomson jest na pokładzie!

Hm, pomyślał Rafał, przypominając sobie nagle wczoraj słyszana historję Negrę i jego hełmu. Albo to jest przypadek, co się zowie, albo też Negr ma wyrażne pomieszenie zmysłów!... Wygramolił się ciężko, zbyt jakoś ciężko: spojrzął z podębła na obławę, którą zatrzymała się opodal, widocznie w niepewności, jak się zachować wobec podejrzanej pary, mającej tak solidne znajomości na luksusowym parowcu. Wtedy dopiero podniósł oczy na pokład. Błyszczał cały mosiądzem i białą polityrą w świetle pysznego ranka. Negro

wskazał dłoń. Dwiu pasażerów w towarzystwie smukłej kobiety tłonańczyło coś żywo oficerowi statku. Ten z kolei skinął na „stewartę“. Rafał poczuł lekki zamęt w głowie. Wszystko, co zaczęło się dziać, przybrało już wygląd i szybkość dobrze ułożonej, fantastycznej sceny na ekranie. Czy to nie gorączka? — zatwożył się, nie mogąc jednak oderwać oczu od żyjącego obrazu. Ujrzał, jak mała łódka odbiła od trupu parowca. Skierowała się wprost ku niemu. W pewnej chwili usłyszał, jak stuknęła dziobem o ścianę promu.

— Wsiadać! — zawołano od wiosel.

Negro opuścił w dół bosc nogi i skoczył rażno na chybotającą się łódkę. Poczem zwrócił się ku Rafałowi. Przyzwał go prostym gestem. Rafał usłuchał a gdy zajęli miejsca, stewartę zanurzył wiosła w wodzie. W niespełna minutę wstępowali w górę po schodkach zawieszonych u boku parowca. Wysoki, młody człowiek, o szerokich plecach, stał u góry, śmiejąc się serdecznie. Negro w trzech potężnych susach znalazł się przed nim. Przystanął bez tchu. Bezradny, w zbyt wielkiej radości, obracał swój korkowy hełm. Poczem łął wyrzucać ze swej zdyszanej piersi prawdziwy potok słów.

Rafał szedł wolno, wreszcie wydrapał się na pokład. Stał na uboczu, roz-

myślając nad wieloma rzeczami. Czuił ulgę niezmierną na myśl, że obmierzała groźba przepadła gdzieś... Jednocześnie w jego głowie przesunęły się szeregiem obrazy: murzyn pod ciosem mioty rozłożonej baby, walka na samotnej wysepce i — dzisiejszy ranek. Po co działo się to wszystko? — pytał się uparczywie.

Zaś zbawczy „Massa“ klepał już plecy Negrę w perkalowej koszuli. Stewart, z niepewną miną, czekał wciąż.

— Dać mu jeść i kabinę trzeciej klasy! — zwrócił się doń Anglik. Rafał usłyszał i zrozumiał. Niezauważony, zda się, zapomniany, stał na uboczu. Teraz Negro odjedzie — pomyślał blado. Opadło go wielkie zmęczenie. Nędza ubiegłych tygodni, głód i wilgoć minionej nocy przejęły go zimnem dreszczem. Opierał się ciężko o biały lakierowany słup, który znalazł się przypadkiem na jego drodze. Mgła przesłoniła mu oczy. Co się dzieje?! — poderwał się gwałtownie, czując, jak kołana uginają się pod nim miękką. Jest ciemno, a przecież dzień... dzień dokoła! Sadza prószy na oczy, opada na białą suknię stojącej obok kobiety... Nieoczekiwana noc nadciąga od niebieskiego stropu, podnosi się z otchłani wód, zwiera w kręgu coraz ściślej...

(Dok. nast.)

Historyczna mapa Polski prof. W. Semkowicza.

Świeżo ukazała się nakładem Książnicy - Atlasu mapa historyczna Polski, opracowana przez prof. Władysława Semkowicza. Jakkolwiek jest ona ścienną mapą szkolną — można ją uważać poniekąd za zdarzenie naukowe. Jest to bowiem pierwsza naprawdę krytyczna mapa historyczna Polski z czasów przedrozbiorowych (1771), oparta na gruntownych źródłowych badaniach.

Prof. Semkowicz zużytkował do niej prace przygotowawcze komisji dla opracowania atlasu historycznego Polski utworzonej pod jego kierunkiem przed 3 lata w Pol. Akademii Umiejętności. Obok licznych danych źródłowych i współczesnych map wprowadził do niej materiał z najlepszej — ale niestety częściowo tylko opublikowanej i dostępnej mapy Perthesa z czasów Stanisława Augusta.

Mapa przedstawia stan z r. 1771, ale zaznacza zmiany granic państwowych od początku XVII w. Co do granic wewnętrznych, to zawiera ona obok granic Korony i Wks. Litewskiego oraz prowincji Wielkopolski i Małopolski granice województw, ziem i lenn.

Województwa są pełnymi barwami pokryte, kształt ich więc łatwo się wbił w pamięć. Organizacja sądowa - administracyjna (grody, trybunały) i polityczna (sejmiki ziemskie i generalne) tudzież organizacja kościelna (biskupstwa rzymsko - katol. i unickie, władcy prawosławne), są uwidocznione odpowiednimi znakami. Napisy są wyraźne i racjonalnie stopniowane. Wybor mieszczowski, jest przeprowadzony starannie, to też, choć jest ich stosunkowo niewiele, są prawie wszystkie związane z ważniejszymi zdarzeniami.

Bardzo pożyteczną rzeczą jest wyznaczenie głównych traktów pocztowych i handlowych oraz szlaków tatarskich.

W porównaniu z historyczną mapą Polski W. Hecka z przed 25 lat, która jest także ścienna, oraz z podręcznymi mapami Topolnickiego i Babireckiego, które najbardziej były rozpowszechnione, mapa Semkowicza stanowi bardzo wielki postęp. Pobieżny rzut oka objaśnia, jak wielkie są różnice, na korzyść mapy Semkowicza. Rodzaj przedstawienia granic państwowych i wojewódzkich u Semkowicza wskazuje, że stara się on oddać dokładnie graniczne parafie, a nawet wsie. Uwidacznia się oczywiście znaczna różnica między za chodnią częścią mapy a wschodnią: tu na wschodzie wyczuwa się niekiedy brak ścisłych danych; bo linie graniczne wydają się na oko zbyt schematyczne. Ale właśnie we wschodniej części mapy widać także największe odchylenia od map dawniejszych tak dalece, że kształty całych województw: jak mińskiego, brzesko - litewskiego, kijowskiego odmiennie się teraz przedstawiają.

Rzecz się w oczy wyodrębnienie z terenu Kurlandii Ziemi piltyńskiej, jako należącej bezpośrednio do Rzeczypospolitej. Dalej wyłączone są z granic Rzeczypospolitej dobra Taurugi i Sereje, będące własnością Hohenzollernów pruskich, natomiast zaznaczona jest nominalna co prawda, lenna przynależność do Korony Ziemi bytomskiej i lemborskiej, na granicy między polskim a niemieckim Pomorzem.

Mapa Semkowicza wykazuje też znaczne różnice w porównaniu ze źródłową mapą Aleksandra Jabłonowskiego, przedstawiającą obraz Ziemi ruskich, należącej do Korony na przełomie XVI na XVII wiek, np. w rozgraniczeniu wojew. kijowskiego i mińskiego, na północ od Prypoci, w rozgraniczeniu Wołynia i Polesia (wojew. brzesko - litewskiego) u ujścia Stuczny do Horynia w rozgraniczeniu województwa ruskiego i bełzkiego.

Zapewne mapa Semkowicza nie wolna jest od usterek, pewnych technicznych i rzeczowych, choćby dlatego, że prace komisji dla Atlasu historycznego są dalekie od ukończenia, ale jako tymczasowy rezultat, poważnych studiów

historyczno - geograficznych, jest ona bardzo cenną pracą naukową, a jako niezbędny środek pomocniczy w nauczaniu historii bardzo pożądana.

Kończąc wyrażeniem życzenia, aby firma wydawnicza w krótkim czasie

dała nam podobnie suniennie opracowane dalsze mapy ścienna do nauki historii polskiej, na którychby tak można polegać, jak na niniejszej pracy Semkowicza.

Prof. Fr. Bujak.

Przeciążenie.

Znanego i pod niezręczną ostrogią piniącego się rumaka obraz przeżyłszy pewnie w myśli Francuza, kiedy trud nadmierny określa wyrazem surmenage. Takim przegalopowaniem w odważnym pensum, jakie nakłada na ucznia szkoła, bywa przeciążenie, zjawisko w szkole powojennej, której troska nie wyszła poza unormowanie rozluźnionych przez wojnę trybów, zdawałoby się, wprost zanikłe. Odkrył je głos urzędowy i uderzył na alarm: źle się dzieje, młodzież za dużo uczy się w domu! Sfery pedagogiczne, którym nie jest tajno, że nad głowami dziś uczącej się młodzieży w pierwszym jej ziaraniu przeszła wichura wojenna z napięciem szarpającym siły w zawiązku i z skutkami tych wstrząśnień liczą się nie mało, przeciążenie nauką u swoich wychowanków nie wyczerwiają. I rodzice, którzy wyczułszy oko mają na podobne obszarwanie, nie tylko nie mówią, że młodzież za wiele się uczy, ale z otwartością wyrażają zdziwienie, że ona dziś tak mało ma się uczyć. Co więcej, jak podnoszono na specjalnie temu tematowi poświęconem posiedzeniu Związku Dyrektorów szkół średnich, sami obciążeni w ankietach bezimiennych, w których mieli zupełną swobodę wypowiedzenia się, nie narzekają, jakoby zamęczali się nauką.

A jednak ze stanowiska, z którego wyszedł ów głos urzędowy, można mówić o przeciążeniu. Tem stanowiskiem miała być myśl przewodnia programów ministerjalnych, aby młodzież nie potrzebowała się w domu uczyć. Jedne więc przedmioty, choć tradycją zrosłe z gimnazjum, przekreślały, inne tak ścisłały, by jak najwięcej miejsca zrobić przedmiotom zrealizacyjnym, które rzekomo mają chronić przed zmęczeniem.

A przecież tak obmyślane programy celu zamierzonego nie osiągnęły. Ministerstwo przyznaje, że one właśnie ponoszą tu winę. Ale współwinnymi mają być także metody nauczania, które doprowadzają do chaosu w szkole, do obniżenia wymagań i podobności klasyfikacyjnej, do zraty gruntu pod wiedzę trwalszą i pewną lub do jednostronnej bo skazującej ucznia na zbędne wysiłki emulacji. Idealowi Ministerstwa odpowiadałby stan trzema warunkami zastrzeżony: a) aby uczniowie klasy I. uczyli się w domu 1 godzinę, uczniowie II. i III. klasy 1 i pół godziny, uczniowie IV. i V. klasy 2 godziny, uczniowie VI. klasy 2 i pół godziny, uczniowie VII. i VIII. klasy 3 godziny; b) by wszyscy uczniowie nie uczyli się całkiem przez jedno popołudnie w tygodniu; c) by z 5 dni wolnych przysługujących każdemu zakładowi korzystać przede wszystkim z myślą zdiecia z młodzieży brygaden nauki.

W tenorze okólnika mógłby ktoś dopatrzeć się z pewnością obcego mu sensu, jakoby nauka główną była zawadą wieku młodego. Do nieporozumienia przyczynić się może nadto podciągnięcie pod zasadę wychowawczą ilości przedmiotów i większej lub mniejszej obfitości planu naukowego w miejsce ich jakości i doboru materiału, a dalej konfuzja pojęcia przeciążenie a przemęczenie i płynąca z niej chęć leczenia przeciążenia naukowego przemęceniem fizycznym, wreszcie pomieszczenie wiedzy materialnej z metodą czyli sposobem udzielania jej. Gdy się jednak wejdzie w intencje okólnika, przynajmniej się musi, że nad szczegółami góruje ważny problem szkoły dzisiejszej, toczącej się torami nowych ustrojów organizacyjnych i

ich programów. Plany wyrosłe z uprzedzeń do dawnej szkoły i z pochwytych na przeda wizerów obcych, w stadium próbnym okazały zbyt wiele namiętności. Przedmiotów tak wielu namnożyło się, że skrócenie lekcji do trzech kwadransów godziny uratowało młodzież przed całodziennym siedzeniem w szkole. Złudzeniem było myśleć, że samo wyrzucenie przedmiotów nauki i zastąpienie ich przedmiotami zrealizacyjnymi odciążą ucznia. Ciężka pozostająca pod naciskiem, choćby najłagodniej wywieranym słabnie i opada pod siłą dłuższego trwania. Ale stąd wypłynęło tylko przemęczenie. Przeciążenie przyszło w przedmiotach nauki, które pozostawiono. Zepchnięto je głównie na czas od klasy IV—VIII, bo to, czego w trzech klasach pierwszych typów nowych uczy się młodzież, sami rodzice uważają za jej rozleniwianie. Przy największych skrótkach stłoczenie było niemiękkione już w programie, w wykonaniu wzięć musiały gorę pośpiech i pobieżność, dwa największe wrogi nauki prawidłowej. Za stłoczeniem poszedł rozkład materiału, nie liczący się zawsze z zdolnością asymilacyjną odpowiedniej klasy.

To podłoże naszego przeciążenia. Można o nim bezspornie mówić począwszy od klasy IV. A w trzech klasach pierwszych? I tam ono może być, ale gdzieś indziej jest jego źródło. Szukać go trzeba w przygotowaniu przedmiotów naukowych, w którym różnorodność metod, już przed wojną zewsząd gorączkowo łowiona, przysięgła sama naukę, zamiedbała ćwiczenie pamięci, przysłoniła wartość wiedzy i potrzebę jej nabycia — i może nauczyła patrzeć, ale mniej wpatrywać się i skupiać. Przejście do gimnazjum stało się prawdziwym salto, o którym uczeń nie myślał. Wszystko mu robi trudność, utyka w czytaniu, a pisanie zaliczały do prac Herkulesa, gdyby mu wolno było coś o Herkulesie wiedzieć. Wobec braku wyrobienia pamięciowego niezdolny jest przyswoić sobie lekcji na godzinie przerobionej, pod nakazem rodziców uczy się w domu lub śleczy godzinami nad koszlawem stawianiem liter choćby drobnego ćwiczenia, które za dano mu dla rozjaśnienia jakiegoś szczegółu i wbicia go w pamięć.

Zapewne — technika uczenia wcale znaczy, ale to, co okólnik mówi o metodzie, w luźnym tylko stoi z nią związku, choć co prawda trafia w sedno rzeczy. Powodzenie nauki zależy od osobistości nauczyciela, jego wiedzy fachowej i obmyślenia lekcji w zastosowaniu do poziomu umysłowego klasy. Gorliwy nauczyciel, panujący nad przedmiotem i nad dyscypliną klasy, potrafi na godzinie w tyle władomości ucznia utrzeć, że ich reprodukcja w domu stanie się dlań zabawką, nastrojącą ciekawość na lekcję następną. Ale strach pomysleć o lekcjach, z których uczeń miałby wynieść taką gmatwaninę myśli, iżby na jej rozplatanie szperać musiał po podręcznikach, a nawet, jak zaznacza okólnik, sprawdzić mylnie sady zastysane w szkole. Kuratorium najsze może być spokojne, że takich lekcji jeszcze u nas niema. Ale hacznosc — Hannibal ante portas! Okólnik myśli dalej o możliwych zawsze i wszędzie wypadkach lekcji pobłażliwych, godzących się na połowiczność, a nawet drobniejszą utlamikowość pracy ucznia, na jej dociąganie w szkole najdalej idącym nieporozumieniem, podpowiadaniem mono- i wielosylabowym, a nawet wyręczaniem ucznia w odpowiedzi. Tu tkwi jądro werbalizmu, który

nie dopiero u nas został odkryty, choć na równi z heureka jednostronnie udogmatyzowany. Czy z takiego poziomu może zejść zdrowe ziarno? Chyba jakaś plewa marna, która rozradzać będzie dalsze chwasty. A niech zmieni się nauczyciel i przyjdzie ktoś z jakimś wynaganiem — gotowe przeciążenie na całej linii.

Jakby w przewidywaniu tego wszytkiego okólnik nawołuje do poważnego traktowania lekcji i klasyfikacji ścisłych: „...szkoły średnie powinny starać się o to, aby w nich naukanie odbywało się z całą gruntownością i ścisłością wymagań, poczynając od klas najniższych. Uczniowie nie powinni przechodzić do następnej klasy, gdy w klasie poprzedniej nie zdobyli naprawdę dostatecznego przygotowania. Ważną jest również rzeczą, aby szkoła średnia nie przyjmowała kandydatów źle przygotowanych lub nie mogących sprostać normalnym wymaganiom z powodu niedostatecznego uzdolnienia”. Z tych i tym podobnych twierdzeń, które są dawno uznanymi prawdami dydaktycznymi, wyciąga okólnik najsłuszniejszy wniosek: „Ścisłość wymagań we wszystkich wypadkach wbrew popularnemu mniemaniu jest jednym z najskuteczniejszych środków zapobiegających przeciążeniu szkolnemu”.

To jest najsłuszniejszy punkt okólnika, wysuwający w porę ważny problem dydaktyczny o daleko idących następstwach, zwłaszcza gdy przeprowadzeniu go utworze drogę zamierzona rewizja programów, byle tylko dokonana nie nożyczkami, ale bardzo uważnym przegrupowaniem i rozłożeniem materiału naukowego. Na wysokości tego postulatu nie stoją inne uwagi, wyszłe z apriorycznego założenia o przeciążeniu, a już najmniej myśli stabilizowania pracy domowej ucznia, która przecież może być tylko indywidualnie pojmowana, ani plan zwalniania młodzieży od nauki domowej w jedno popołudnie każdego tygodnia, co nic byłoby bez wpływu na dzień następny, ani projekt obrócenia na odciążenie młodzieży owoych 5 dni, które zakłady rozporządzają na cele wewnętrznego życia szkoły o charakterze wychowawczym. W młode pokolenie nie zaszczytnie szacunku dla nauki, jeżeli na ławie szkolnej widzieć będzie, że ona jest kopciuszkim spychanym na szary koniec lub lekko wyłączanym za nawias codziennych obowiązków.

W. Ś.

Zruchu wydawniczego.

* Ukazała się nowa powieść Wł. St. Reymonta p. t. „Bunt”. Wielki nasz powieściopisarz daje nam tym razem bańkę alegoryczną, w której na pierwszy plan wysuwają się wspaniałe opisy przyrody. Potęga i groza tych obrazów wzrasta w miarę postawiania się zbuntowanych przeciw olzowiekowi gromad zwierzęcych w świat daleki... do wolności. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

* Tom drugi gen. Br. Grabczewskiego, który pojawił się w tych dniach na półkach księgarskich, zawiera wspomnienia znakomitego podróżnika z niezwykłe trudnej i niebezpiecznej wyprawy „Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus”. Szczególnie zajmujące są opisy przygód w nieprzebytach wawozach rozbitego państewka górskiego, Kandzutu. Jak w „Kaszgarii”, tak i tu znajdujemy olbrzymi zasób wiadomości geograficznych, krajoznawczych i obyczajowych, ilustrowanych wielką ilością (82) oryginalnych zdjęć fotograficznych. Strona zewnętrzna książki, podobnie jak w pierwszym tomie, nie pozostawia nic do życzenia. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

D. Zaorski

powrócił i ordynuje
Wincentego Pola 12.
róg Zielonej. 119n

SPRAWY NAFTOWE.

Trzeci rok kursów dla wiertaczy w Boryslawiu.

Trzy lata już mijają od czasu, gdy grono ludzi dobrej woli zainicjowało pracę w kierunku podniesienia poziomu umysłowego wiertaczy przemysłu naftowego. Praca ta była wprost koniecznością, robotnik nasz wiertniczy jest bowiem doskonałym materiałem jako pracownik, brak mu tylko ogólniejszego wykształcenia. Już same te fakty, że niema pola naftowego na świecie, gdzieby nie pracowali nasi wiertacze, że przez myśl naftowy Rumuni nasi technicy wiertniczy i wiertacze stworzyli, że w Indiach Holenderskich pracują tylko wiertacze Polacy, a na Trinidadzie pobiliśmy rekordowymi rezultatami Kanadyjczyków, że nowe wiercenie „Rotary“ kompromitowało się w Boryslawiu tak długo, dopóki pracowali tam Amerykanie, a obcy stali na jego czele, obecnie zaś, gdy firma przejrzała i dała naszym ludziom, rezultaty są wspariałe — dowodzą, że mamy do czynienia z materiałem pierwszorzędym.

Pierwszy rok kursów zainicjowało tu tejsze „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“ razem z grupką inteligencji z „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej“. Kurs ten otwarto tylko dla członków Zjednoczenia i wykładano na nim wiertnictwo (znakomite wprost wykłady p. dyrektora Słotwińskiego), historię i geografję polskiego przemysłu naftowego, zasadnicze podstawy fizyki, naukę o kotłach i ekonomiczną gospodarkę ciepłą. Kurs trwał 6 miesięcy i ostateczny egzamin na dozorców ruchu przed komisją egzaminacyjną i delegatem Urzędu Górniczego zdało 27 słuchaczy.

W roku 1923 stworzono nowy kurs, ale już w trochę innych warunkach. Założyciele kursu stanęli na stanowisku, że trzeba uprzystępnic kurs wszystkim robotnikom, nie tylko członkom Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, i utworzyli „Komitet kursu naukowego dla dozorców ruchu kopalni nafty w Boryslawiu“, zupełnie niezależny od Zjednoczenia i zatwierdzony przez władze górnicze i polityczne. Rozszerzono program wykładów przez dodanie jeszcze cyklu wykładów z elementów budowy maszyn, urządzenie kilku wykładów z elektro-techniki i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, przeprowadzonych łaskawie przez inż. Postępskiego i dr. Mueller'a oraz przez zorganizowanie kilku wykładów naukowych po Boryslawiu.

Kurs trwał 8 miesięcy i ostateczny egzamin na dozorców ruchu przed komisją egzaminacyjną i delegatem Urzędu Górniczego zdało 37 słuchaczy. Z kursu korzystali robotnicy bez różnicy przynależności politycznej, nawet żydzi.

Na tych samych podstawach rozwija się kurs w 1924 roku, rozszerzono tylko program wykładów, a mianowicie dodano jeszcze dwa przedmioty: elektro-technicę i gazownictwo, tak, że słuchacze będą mieli ogólny całokształt ze wszystkich gałęzi techniki, pracujących w przemyśle naftowym. Obecnie uczęszcza na kurs 80 słuchaczy, o dość wysokim poziomie wykształcenia, gdyż 22 słuchaczy (pomocników szybowych), ma niedokończony gimnazjum a 4 mature.

Wykłady odbywają się 3 razy po 3 godziny w tygodniu, prócz tego „Komitet Kursów“ projektuje szereg wycieczek po kopalniach i kotłowniach boryslawskich, zwiedzenie fabryk gazoliny oraz najmniejszych urzędzeń technicznych. Kurs ma trwać 10 do 12 miesięcy.

Kształcenie więc naszych wiertaczy jest pomyślane bardzo szeroko i w krótkim czasie możemy się spodziewać, że odbije się to na wydajności ich pracy, gdyż wykształcony i inteligentny robotnik zawsze będzie lepiej pracował, niż niewykształcony, a materiał nasz jest wprost znakomity.

Kursy dla wiertaczy są bardzo ważną placówką w bagienku boryslawskim. Są one przedewszystkiem widocznym znakiem, że inteligencja boryslawska chce coś dla warstw pracujących zrobić i pracuje wytrwale, pomimo tego, że różne „Dzienniki Ludowe“ obrzucają ją przy każdej sposobności błotem bory-

slawska zaś międzynarodówka prócz demagogicznych hasel, nie absolutnie robotnikom dać nie może.

Zadaniem tej garstki inteligencji, która do warsztatu pracy oświatowej stanęła, było zniwelować tę wielką przepaść, jaką demagogia socialistyczna między robotnikiem a inteligentem wykopała i niwelacja ta powoli ale stale postępuje. Widać to już choćby ze stosunku słuchaczy kursu do wykładowców, który układa się jaknajlepiej. Robotnik naftowy garnie się do wiedzy, gdyż obrzydły mu już obiecanki socialistyczne, szuka więc czegoś realnego, czegoś, co mu może być podstawą w jego zawodowej pracy, — szuka wiedzy. Jeśli zaś kto

nie wierzy, że tak jest, niech przyjdzie na jakikolwiek wykład na kursie wiertaczy, a zobaczy, jak zasluchani są ci ludzie w to, co się im mówi, jak sympatyczny nastrój panuje w sali wykładowej.

Zarząd obecnego kursu stanowią wykładający, a mianowicie: przewodniczący dyrektor Leopold Słotwiński oraz pp. inż. Fingerhut, inż. Sierosławski, inż. Zieliński, inż. Smięgielski, administratorem kursu jest p. Pawlak.

Jeśli podstawą wzrostu naszej Ojczyzny ma być oświecony obywatel, to kurs boryslawski jest jednym z maleńkich warsztatów, który te podstawy rzetelnie tworzy. Natciarz.

Odczyt o Reymoncie.

Taka już jest natura ludzka, że zawsze, ile razy tzw. opinia publiczna przynajmniej do wiadomości fakt odznaczenia czyichś zasług, głośno i oficjalnie wymosi się tego kogoś pod miętusy, a nieoficjalnie i półgłosem objawia się swoje osobiste nieukontentowanie. To nieukontentowanie wyraża na bardzo swobodnym podłożu i wyraża się dość perfidnie.

Oto przykład:

Reymont otrzymał nagrodę Nobla. Reymont roznosi sławę imienia polskiego po świecie; Reymont podnosi Polskę do wyżyn prawdziwie europejskiej; Reymont, najgenialniejszy epik współczesny; Reymont, Reymonta, Reymontowi — pełno takich frazysów w prasie codziennej, w tygodnikach, miesięcznikach. A w życiu prywatnym, na ustach i w sercach ludzi prywatnych? Niezadowolone. Smutną przysiąc — ale tak jest. I jak już powiedziałem, ci malkontenci są strasznie chytry: nie mają oni za złe autorowi „Chłopów“, że jest znakomitym pisarzem, nie powiedzą o nim, broń Boże, nic złego. Ale czemu nagrodę dostał właśnie Reymont, a nie Żeromski albo Iksiński? Ba, bywały nawet wypadki, kiedy, zamiast cieszyć się z wyróżnienia Polaka, pytano, dlaczego nie spotkało to jakiegoś obcego pisarza Rosjanina, Hiszpana? (Dobrze, że nie żyda).

Nie pytał w ten sposób, ani nie powtarzał gołosłownych komunałów p. Zdzisław Dębicki, w odczycie czwartkowym, wygłoszonym w sali Kasyna. P. Dębicki, bryk serdeczny i rzetelny, wytrawny krytyk literacki, ale i publicysta z krwi i kości, nakreślił postać Reymonta: niejako w dwu wymiarach, nie luzem obok siebie poprowadzonych, ale stykających się i zespolonych ściśle: z artystycznego i społecznego punktu widzenia. Oba te momenty nie przeszkadzały sobie bynajmniej, owszem, wzajemnie się uzupełniały, tworzyły żywą jednolitą całość. Moment społeczno-narodowy dał leki od tendencyjnego społecznikostwa, moment artystyczny wychodził poza ramy bawidełkowego estetyzowania.

Coprawda, ani sosen tendencji, ani migdałami snobizmu przyprawiać twórczości Reymonta nie podobna. P. Dębicki dał to wybornie do zrozumienia

słuchaczom. Warstwa za warstwą, skiba za skibą odkrywał prelegent głębię Reymontowej duszy, ukazując w przekrojach coraz to głębsze i głębsze tej pokłady. Docrał się aż do spodu, charakteryzując prostą, ale twardą, jak ziemię, nieustępliwą wobec zmian losu ideologję autora „Chłopów“ temi słowami: Wszystko, co jest naturalne, jest dobrem; wszystko co sprzeciwia się naturze jest złem. A w takiej koncepcji, Bóg i natura to jedno. Ideologja Reymonta, dowodził prelegent, zasadza się poprostu na głębokiej religijności ludu polskiego, religijności, częstokroć nieświadomej siebie samej, ale we krwi rasy od wieków leżącej.

Zboczywszy pozornie z głównego traktu swych rozważań, przeszedł p. Dębicki do omówienia tych pierwiastków, które składają się na indywidualność Reymonta-artysty: niezwykle wyostrzony zmysł spostrzegawczy pozwolił wielkiemu pisarzowi na wierne oddzwiercanie rzeczywistości zewnętrznej, a przedewszystkiem na dokładne, chociaż z impasjonistycznym zacięciem kreślone odbicia tak uświadomianej przez niego przyrody; nieustanne wpatrywanie się we wnętrza dusz ludzkich, przy wrodzonej intuicji w tym kierunku, uczyniło z Reymonta psychologa niezwykle bystrzego. — (Nie dował jednak prelegent, że wielkość psychologiczna jest u Reymonta znacznie mniejsza od danu obserwacji zmysłowej, zwłaszcza wzrokowej). Wreszcie świetnej wyobraźni zawdzięcza Reymont stworzenie swojej wielkiej trylogii historycznej.

Tyle co się tyczy Reymonta-artysty. Ale jest on także poeta. Czemuż to przypisać? I tu wracamy do źródła z któregośmy wyszli, zastanawiając się nad religijnością autora „Chłopów“: tem źródłem jest żywo i mocno bijące wielkie serce Reymonta, początek i kres nieskończony wszelkiej prawdziwej twórczości.

Tak przedstawia się pokrótce opowiedziana treść odczytu p. Dębickiego. Więcej również dobrych odczytów popularnych, a wzbudzi się u szerszej publiczności zainteresowanie dla wielu wartości i zjawisk, dotychczas całkowicie lub napół dla niej obojętnych. Jan Zahradnik.

Nowe przepisy waloryzacyjne.

II.

Nietykalność rozporządzeń waloryzacyjnych proklamowana tak w ustawie o pełnomocnictwach jak przez uchwały Sejmowe, przechodzące nad wnioskami posłów o zmianę do porządku dziennego, jest dla kodyfikacji uzupełnień taksamo krepująca jak dla architekta, któremu powierzono dobudowę krepującej jest zakaz właściciela po czynieniu zmian przy głównym gmachu. Krepowanie to potęguję się do przeszkody jeśli przy budowie głównego gmachu popełniono swego czasu fuszerkę. Takim przepisem jest § 55 o należnościach Skarbu Państwa i dodat-

kowe rozporządzenie z 28 czerwca w całości, które odszkodowania kolejowe za zajęte rampy lub tory waloryzuje 5-krotnie wyżej od odszkodowań za kalectwo i śmierć. Te przepisy dostały się do ustawy poza udziałem komisji prof. Zolla.

Nowe rozporządzenie starało się te błędy usunąć, o ile to było możliwe w granicach pełnomocnictw. Nietykalność poprzednich rozporządzeń udaremniła nadto jedno z najpożyteczniejszych zadań jakim byłoby zastąpienie sądowej waloryzacji § 28 i 29 stałymi cyfrowymi stopami, co jest niemożliwe przy po-

zostaniu § 33, który jako maksymalna granicę dla waloryzowania hipotecznego zabezpieczenia t. zw. uprzywilejowanych pretensji dopuszcza waloryzację o jedną czwartą wyższą od hipotecznej waloryzacji, np. w województwie

Tarnopolskiem na 18 i trzy czwarte %. Do tych pretensji należą reszty ceny kupna, alimenty, renty, emerytury prywatne, zapisy, działy, posagi etc.

Ustalenie dla nich wysokich cyfrowych stop byłoby doprowadziło do tego absurdu, że przy hipotecznym ich zabezpieczeniu byłaby pozostała niższa miara waloryzacji, aniżeli wówczas, gdy nie są zabezpieczone.

Drobną ale istotną zmianę wprowadziło nowe rozporządzenie przy kwestji wznowienia „spłaconych“ długów, z powodu zastrzeżenia wierzyciela przy przyjęciu zapłaty. W dawnym rozporządzeniu wymagana była zgoda dłużnika na to zastrzeżenie. Przez zmianę stylizacji uchylono konieczność tej zgody tak, że każde zastrzeżenie, nawet każdy objaw niezadowolnienia ze strony wierzyciela, wystarczy by t. zw. „zapłata“ w markach była uważana tylko jako zaliczka. W niemieckiej ustawie jest także nadto dopuszczona wznowienie w razie zastrzeżenia wierzyciela przy wystawieniu kwitku ekstabilacyjnego. Niemiecka judykatura ostatnich miesięcy idzie jeszcze dalej i dozwala ponowny wpis wykreślonych hipotek, co w naszej ustawie jest wyraźnie zakazane. Dalsze zużytkowanie na cele waloryzacyjne zysków przy spłacie długów istniało w Niemczech, gdyż tam Państwo opodatkowało tych, którzy już spłacili dług w deprecjonowanych markach na taką samą sumę, jaką odpowiada różnicy między spłatą a wysokością waloryzacji.

Nowymi rozporządzeniami zamyka się seria waloryzacyjna. Polska stała na rozdrożu między stabilizacją marki a natychmiastowym wprowadzeniem nowej waluty. Jej decyzja była połączona z koniecznością waloryzacji, której dziś już nikt rozsądny nie kwestionuje i przy ostatnich obradach sejmowych okazało się, że u nas grupa ludzi obdarzonych w Niemczech przezwiskiem „Aufwertungsfanatiker“ jest w znikomą mniejszość. Dziś możemy już ze spokojem przypatrywać się walkom w Austrii, która w tej chwili rozważa, czy szylnie ma być nową walutą, czyli tylko środkiem uproszczenia liczenia koronami przez skreślenie czterech zer. Także decyzja wiedeńskiego Trybunału Stamu przyznająca rozporządzeniu Schumpetera — jej Lex Grabski — ważność, a zatem sankcjonująca tę koronę równą koronie, brzmi dla nas jak stara baśń. Wszystkie argumenty przeciw wprowadzeniu nowej waluty w Austrii redukują się do obawy przed połączoną z tem waloryzacją i tam powołującą się na Polskę, jako na odstraszający przykład.

U nas roztropniejsze głosy oświadczały się także swego czasu za stabilizacją przeciw przedwczesnemu wprowadzeniu złotego, a jednym z najważniejszych argumentów były względy na bilansie płatnicze Państwa, ponieważ taka waloryzacja musi powiększyć zadłużenie tutejszych obywateli, wobec zagranicy, i w tym samym stopniu wola pogorszenie naszego bilansu płatniczego a tem samym zdeprecjonowanie naszej waluty. W numerze świątecznym „Słowa Polskiego“ pan Z. O. słusznie zaznaczył, że stałość kursu złotego polskiego jest zależna tylko od zapasu obcych walut względnie dewiz w Banku Polskim, a zapas ten nie zmniejszył się, tylko dzięki czynnemu bilansowi płatniczemu“. Dlatego proponowano swego czasu uregulowanie kwestji waloryzacji w drodze opodatkowania, bo do funduszy podatkowych cudzoziemcy żadnego prawa mieć nie mogą.

Wszystkie zastrzeżenia wzajemności są dla nas tylko „platoniczne“, ponieważ naszemu zadłużeniu wobec zagranicy nie możemy przeciwstawić żadnych ani państwowych ani prywatnych aktywów, dlatego zagranica korzysta na każdym kroku z naszej waloryzacji i śmieje się w kufak, bo nie potrzebuje nam w zamian niczego świadczyć.

Po wydaniu nowych rozporządzeń, przybędzie jeszcze pogorszenie tego stanu względem przedwojennych długów. Jak wiadomo traktat pokojowy w St. Germain zawiera w art. 248 dla Polski i Czech specjalny przepis, i bardzo trafnie oficjalne wyjaśnienia do tego traktatu złożone Sejmowi przez delegata p. Władysława Grabskiego ostrzegają:

„Pod tym względem traktat ustanawia sposób dla Polski najdogodniejszy, bo ustanawia zamianę na zobowiązania w monecie własnej podług kursu, jaki sama Polska ustanowi, wogóle dla zamiany koron na monety. Oczywiście czem Polska kurs ten ustanowi wyższy, tem będzie miała wyższy ciężar z pożyczek przedwojennych austriackich”.

Ciężary które z tych nowych rozporządzeń dla Skarbu Państwa wynikną spowodują nowe nadzwyczajne obciążenia podatkowe dla ludności i dlatego jest słuszne żądanie o opublikowanie cyfr, jak sobie Ministerstwo Skarbu te obciążenia i ich pokrycie obliczyło? Minimalne korzyści wynikające z wysokiej waloryzacji należności Skarbu Państwa wedle § 35 i z ukróceń przyt. t. p., nie powołują tych strat, zresztą co do dopuszczalności takiego pokrycia trzeba pamiętać o słowach Keynesa: „Fakty, że ktoś jest u siebie w domu ludo-żercą, a po za domem będzie sam pożartym, nie wyrównują się w tym kierunku, by takiego człowieka uznać za sprawiedliwego”. Przepis § 10 rozp. poz. 1030, stara się te konsekwencje nowych waloryzacji usunąć.

Jeszcze większe niebezpieczeństwo grozi Skarbowi Państwa w związku z podwyższeniem stopy. Zmiana stóp była zakazana ustawą o pełnomocnictwach i zakaz ten był podyktowany obawą ponownego wstrząsu życia gospodarczego. Dla umożliwienia podwyższenia stopy muszą zaistnieć następujące warunki: Ustalenie jednolitej stopy waloryzacyjnej, udzielenie bardzo długiego moratorium, zapłacenie szkód wojennych, faktyczne (a nie tylko pozorne) zwaloryzowanie publicznych papierów wartościowych. Miara przerachowania powinna być jednolita tak jak w Niemczech (15%) wobec tego, że wierzyciel jednego gatunku pretensji może być dłużnikiem drugiego. Jeśli ktoś za swoje pretensje np. za szkody wojenne, listy zastawne, renty państwowe nie albo tylko znikome ulanki dostaje, jest rzeczą gospodarczo nieuzasadnioną, by równocześnie płacił za swój dług choćby najskromniejszy procent złotej relacji.

Ze moratorium jest koniecznością w razie przejścia na inną stopę o tem świadczy porównanie naszej waloryzacji z zagraniczną. Waloryzacja wedle skali naszej na 15% znaczy tyle, co płacić w koronach czeskich, waloryzacja nasza na 20% znaczy tyle, co płacenie w lirach, waloryzacja na 30% znaczy płacić we frankach francuskich, przy pełnej waloryzacji, nasz dłużnik płaci 6 razy tyle co czeski, 5 razy tyle co włoski, 3 razy tyle co francuski dłużnik za tę samą sumę długu przedwojennego.

Wynika z tego, że dziś położenie polskiego wierzyciela jest na ogół korzystniejsze od czeskiego, włoskiego, francuskiego, już nie wspominając o rumuńskim, który dostaje 1/15 tego co nasz. Naturalnie na daleką metę gdy obce waluty dojdą do parytetu i dobrobyt kraju będzie równy znow przedwojennemu, wówczas położenie polskiego wierzyciela stanie się na odwrót znow niekorzystniejsze od wierzyciela w innych krajach i wtedy będzie on mógł słusznie żalić się na redukcję, konfiskatę i wywłaszczenie.

Keynes wprawdzie uważa powrót walut do przedwojennego parytetu za wykluczony („nawet dyktator nie potrafi lirować wyliczyć obłędem rycynusowym”), ale przewidując normalny rozwój wypadków ekonomicznych, można przyjąć, że czem dłuższy okres tem będzie lepiej, a ustawy waloryzacyjne, tworzące fikcję nie mogą zapoznać, że każda fikcja musi imitować naturę i postawić naszego wierzyciela tak, jak

przy naturalnym rozwoju będą stali wierzyciele Państw wyżej wymienionych.

Przed kilku dniami uchwalona reforma walutowa duńska nawet wprost przewiduje podwyższenie kursu korony w najbliższych 2 latach z 65 órów złotych na 70, (t. zw. verbesserungsfähige Goiddevisenwährung). Keynes przestrzega, że daleka meta (the long run) jest złym przewodnikiem dla bieżących spraw, na daleką metę jesteśmy wszyscy nieżywi. Ta przestroga przemawia także za załatwieniem takim, które umożliwia wierzycielowi podjąć mniej ale zaraz.

Co do zapłacenia odszkodowań wojennych stwierdził w urzędowych wyjaśnieniach do traktatu pokojowego z Austrią p. Władysław Grabski, delegat pełnomocny na str. 20 słusznie:

„Byłoby rzeczą niedopuszczalną, gdyby Polska poszkodowanym w Polsce nie dała tego przynajmniej, co dla nich kosztem Niemców i Austrii uzyska. Dziś Polska na mocy traktatu zyskuje cztery miliardy franków, których nie potrzebuje obcym wystawić w papierach procentowych. Dlatego też Rząd Polski nie powinien zaniedbać obliczenia wszystkich swoich strat wojennych”.

i dodaje w uwadze na tejże stronie:

„A wszelkie urzędowe stwierdzenie strat jest z natury rzeczą przywięciem przez Rząd moralnego zobowiązania, by to co urzędownie zostało stwierdzone i na co następnie Rząd otrzyma jako wynagrodzenie, było oddane poszkodowanym”.

„Jeśli Polska zwolniona będzie od płacenia Komisji odszkodowań sumy około 4 miliardów franków z racji strat poniesionych przez Polskę i jej obywateli, to tę właśnie sumę Skarb Polski winien wydać dla własnych obywateli Kraju, którzy te straty ponieśli. Powinien to zrobić Skarb Polski jako minimum tego, co na nim ciąży wobec poszkodowanych których kosztem Skarb przecież w żaden sposób bogaciej się nie może”.

Te urzędowe enuncjacje wskazują na pewien związek dość ścisły pomiędzy kwestjami odszkodowania wojennego a przedwojennymi długami austriackimi i niemieckimi. Wedle nich wynoszą tangenty przypadające na Polskę razem 190 milionów koron w złocie, 1400 milionów koron papierowych i 1300 milionów marek niemieckich przedwojennych. Kwestja walo-

ryzowania tychże przedstawia się więc dla Skarbu Państwa dość poważnie, a cyfrowo będzie można ten ciężar dopiero obliczyć, gdy Rząd wspomniane wyżej sprawozdanie Sejmowi przedłoży.

Widzimy więc, że spełnienie poprzednio wyliczonych czterech warunków podwyższenia stopy waloryzacji, nie da się w najbliższym czasie użyć, wobec czego kwestja „sprawiedliwości” miary waloryzacji nie może decydować. Prof. Zoll zaznaczył w uwagach do pierwotnego swego projektu, że miary te były obliczone na podstawie odczucia subiektywnego, bez podstaw realnych, a w przedmowie do Komentarza stwierdził, że niezadowolenie i oburzenie jest prawie równe po stronach obydwu, tj. po stronie tych, co mają coś do żądania i tych, co mają coś płacić, tak że wedle niego miara waloryzacji w rozporządzeniu była sprawiedliwa lub do sprawiedliwości zbliżona. Nie chodzi tu jednak o kwestję sprawiedliwości, którą może tylko sędzia w konkretnym wypadku rozstrzygnąć, ale o pytanie czy miara odpowiada warunkom gospodarczym, gdyż chodzi o problem wyłączenia walutowy po stronie pieniądza a nie towaru, a tem mniej o wymiar sprawiedliwości.

Żądanie Shylocka „reddere quod debet” jest — jak to Kohler udowodnił — równie „sprawiedliwe”, jak ofiarowanie nominalnej wartości było sprawiedliwe, bo na ustawie (lex Grabski) oparte, ale ustawa waloryzacyjna nie ma za zadanie wydania norm prawnych, lecz stworzenie stanu faktycznego, tego co Niemcy nazywają „ein öffentlicher Willenstatbestand”. To quod debet stało się niewykonalne, bo nie ma już koron, rubli etc., więc ustawodawca musi powiedzieć jakie quantum odpowiada pieniężnemu rozwiązaniu, ale nie można po 10 albo więcej latach, pierwotny interes wśród całkiem odmiennych warunków rekonstruować i nawet gdyby przedwojenna waluta, w której interes był zawarty, była istotnie złota, przekroczyć cały późniejszy czas inflacji, tak jak gdyby go nigdy nie było, i nie przywrócićwszy wszystkiego do pierwotnego stanu, kazać naraz tylko zobowiązania w pełnym złożyć wyrównać, co Keynes słusznie odrzuca jako politykę chodzenia w tył — policy of retracing the path.

Dr. Aleksander Raczyński.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 stycznia 1925.

TEATR WIELKI.

Sobota 10 stycznia o godz. 3.30 „Bełtem Polskie”. — O godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.

Niedziela 11 stycznia o godz. 3.30 „Wicek i Wacek”. — O godz. 7.30 w. „Cavaleria Rusticana” — „Pajace” z Mannem i Prawdżicem.

TEATR MAŁY.

Sobota 10 stycznia „Świt, dzień i noc” (obsada pp. Łozińska, Hierowski, reż. E. Żytek).

Niedziela 11 stycznia „Świt, dzień i noc” (obsada pp. Dębicka, Orzechowski — reż. S. Orzechowski).

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 10 stycznia „Hrabina Marica”. Niedziela 11 stycznia „Szampańskie kobietki”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa”. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 9 stycznia: Feliks Eyle skrzypek 164

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 15 stycznia wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratorem, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za styczeń.

Przeciw otyłości ziółka odtłuszczające w paczkach a zł. 2.50 poleca apteka Mra Leszka Sładowskiego, Lwów, Halicka 10. 255

— „Świt, dzień i noc”. Premiery obu obsad w tej niezmiernie miłej, pogodnej sztuce już się odbyły — obecnie obsady te grać będą na zmianę. Sztuka Niccode-miego, która wszędzie zdobyła sobie nie-zwykle powodzenie, u nas również nie zjedzie z pewnością prędko z ańska teatralnego.

— Premiery i wznowienia. W styczniu odbędą się następujące premiery i wznowienia: w operze „Wesele Figara” oraz wznowienie „Salome” i „Lakme” z Zamorską, „Rigoletto” z Kniaginimem. W dramacie „Sen nocy letniej” Szekspira, „Pan Dyrektor” Bissona, „Spadkobierca” Siedleckiego i „Kopciuszek” Walewskiego. W operetce „Radio dziewczyna” Wejnera. Abonenci więc będą mieli istotnie wielki wybór i zrealizują zapewne w krótszym terminie wszystkie swe bloczki. Abonament premierowy rozpoczęły już sprzedawać kasy teatru Wielkiego w godzinach urzędowych.

— Wszystkim P. T. Komitetem Balowym przypominamy, że komunikaty o balach i innych zabawach publicznych należy skierowywać nie do Redakcji, lecz do Admistracji, jako komunikaty płatne.

— Zwykle miesięczne zebranie członków Rady sieroci dzieł. IV. odbędzie się we wtorek 13 bm. punktualnie o godz. 6-tej wieczorem — jak zwyczajnie w męskiej szkole św. Antoniego przy ul. Głowińskiego.

— Z Lw. Kom. Akad. Zebranie LKA. odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. punktualnie o godz. 15 w lokalu Czyt. Akad. — Kasyno i Kolo lit-art. urzędują w dniu 17 bm. „Bal maskowy”. Dopuszczalne

wszelkie kostjmy i maski lub strój balowy. Wstęp za legitymacjami, których niewielka ilość wydaje się codziennie od 6—7 wiecz. w Sekretariacie. Bilety familijne dla 4 osób.

Druga zabawa Kasyaa i Kola lit-art. będzie bal kwiatowo-kostjumowy bez masek w dniu 31 stycznia. Będzie to jeden z najpiękniejszych wieczorów tego karnawału. Nad stroną artystyczną czuwają nasi artyści-malarze a wodzirejowie przygotowują szereg niezwykłych niespodzianek. Przewidywany jest korowód kwiatów, wschód słońca, burza, pielgrzymka przy księżycu a na zakończenie zajęcia fotograficzne. Dla złożenia grup kwiatowych, jak również dla stworzenia różnorodności w kostjumach, jest koniecznem wczesne zgłaszanie się o informacje we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 w Kasyne i Kole lit-art. I. p., tam też udziela się rad dotyczących oszczędności kostjumów. Zwraca się uwagę, że dla pań dozwolony będzie wstęp także w sukniach przybranych kwiatami, lub toalety balowe. Dla panów kostjum kwiatowy (lub pokrewny) lub strój balowy. Kostjmy kwiatowe i toalety przybrane kwiatami będą miały ceny wstępów znizone.

— Narodowa Organizacja Kobiet oznajmia, że w sobotę dn. 10 listopada br. nie odbędzie się zwykła dyskusyjna herbatka w NOK, przy ul. Ossolińskich 11, z powodu zebrania w Tow. Pedagogicznem, na którym posłowie JWPP. dr. Głabiński i Maczyński wygłoszą sprawozdania poselskie.

— Stowarzyszenie Kupców Polskich Oddział Wschodnio-Malopolski Lwów, zawiadamia interesowane firmy członk., które w odwołaniach przeciw wyznaczeniu podatku przemysłowego za I-sze półrocze 1924 oświadczyły gotowość złożenia ustnych wyjaśnień Komisji Odwoławczej, że według komunikatu Izby Skarbowej wyznaczony im w dniach 7, 8, 9 oraz 12 13 i 14 stycznia 1925 na godzinę 5-tą termin przesłuchania, przesuwa się na godzinę 6-tą.

— Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie otwiera z dniem 14 stycznia br. trzymiesięczny kurs kroju i szycia damskiego. — Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5, od godz. 9—2 popoł.

— Pogotowie Ratunkowe werbuje członków Tow. na rok bieżący. Wkładka roczna 2 zł., którą przelać można przekazem (pl. Strzelecki) wpłacić na konto PKO Warszawa Nr. 152.926, względnie na żądanie wyrażone korespondentką, lub telefonem (Nr. 1-65, 23-05) pobierze kursor Tow.

— Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy na kurs palaczy i maszynistów dla maszyn stalych, który się odbędzie od dnia 19 stycznia do 15-go czerwca, trzy razy w tygodniu od 18-20 g. Wpisy przyjmują w czasie od 12—17-go stycznia sekretariat szkoły w godz. od 12—14.

Taksa za cały kurs zł. 25. Wymagana 6-cio miesięczna praktyka przy obsłudze kotłowej. 205

— Zmarli we Lwowie. Kiecur Piotr, zarobnik l. 21, instytut medyc. sądowej; Góral Katarzyna i. 63, szpital powsz.; Barański Włodzimierz, właśc. dóbr l. 56, pl. Murjański 7; Sieniawska Antonina, ż. maj. kraw l. 60, ul. Krakowska 26; Korzeniowska Józefa, wd. po funkc. poczty i. 60, Lubomirskich 7; de Basbaro Kazimierz, zastęp. kierow. urzędu monopol. tytoń. l. 57, Pańska 21; Lewicka Maria, wd. po ślusarzu l. 76, Zielona 49; Burberger Andrzej, em. kol. l. 67, Sądowa 3; Orzeł Tomasz, leśniczy l. 71, szpital SS. Miłosierdzia; Kowalczyk Eleonora, szwaczka l. 55, instytut medyc. sąd.; Wisz Katarzyna, zarobnica l. 26, szpital powsz.

Z „Młodzieży Wszelkopolskiej”. Plenarne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10 rano w „Czytelni akademickiej” z referatem pana Zdzisława Stahla pt. „Idea zbiorowej racji stanu”. Po referacie dyskusja. Goście mile widziani.

Koleżanki i koleźdy interesujący się sprawą akademickiej pracy społecznej zechcą się zgłaszać po informacje w środy i piątki o godz. 7—8 wieczór w „Czytelni Akademickiej”, ul. Łozińskiego 7.

— Prezydent miasta zaniemógł lekko z tego powodu przerwał na parę dni urzędowanie.

— Skrócenie lub odroczenie służby wojskowej. Wszelkie podania o skrócenie lub odroczenie terminu służby w wojsku stałem, przewidziane w art. 53 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23 maja 1924 Dz. U. Rz. P. Nr. 61, należy odtąd wnosić do Magistratu miasta Lwowa a nie — jak dotychczas — do Powiatowej Komendy uzupełnień Lwów-miasto.

— Curiosum pocztowe. Z dniem 1 stycznia br. zostały znacznie podwyższone opłaty pocztowe za paczki nadawane w kraju. Generalna Dyrekcja poczt za przyczynę tak znacznego podniesienia opłat podała stosunkowo za niskie dotychczasowe opłaty, oraz

że bardzo dużo paczek nadaje się pocztą, więc podwyższone opłaty wstrzy mają napływ. Opłatę paczek z Polski do zagranicy nie podniesiono wcale wskutek czego powstał taki dziwoląg: za paczkę nadaną we Lwowie np. do Gródka Jag. wagi 10 kg. musi nadawca uiścić opłatę z góry 2 zł. 50 gr., za paczkę zaś tej samej wagi ze Lwowa np. do Karlsbadu tylko 1 zł. 60 gr. Za paczkę 20 kilową do Gródka 6 zł., do Karlsbadu tylko 3 zł. 20 gr. Dlaczego?!

— Zebranie w sprawie rozbudowy miasta. Dziś w sobotę o godz. 6-tej w sali ratuszowej odbędzie się zebranie w sprawie rozbudowy miasta, na które zaprasza się JWP. Senatorów i Posłów, przedstawicieli prasy, pp. budowniczych i wszystkich tych, którym rozbudowa miasta leży na sercu. Zarząd Twa. „Ochrony lokatorów“.

— Towarzystwo ruskich profesorów „Uczytelka Hromada“ odbyło zebranie, które prowadził S. Gromniński, D. Koroniec, dr. R. Cegielski, J. Konstytynowicz, N. Danysz ze Stanisławowa, M. Kurzył z Rohatyna. Po wielkim narzekaniu na to, że ruskie szkolnictwo mało się rozwija, podawano, że najlepiej działają filje towarzystwa w Stanisławowie (zbudowano dom dla wakacyjnych kolonij w Jamnej i będzie się budować w Bratyszowie). Przemysłu i Tarnopolu. Razem jest ruskich profesorów według kalendarza wydrukowanego przez Ucz. Hromadę 700, a do towarzystwa należy z nich 450. Do wdziału wybrani: S. Gromniński, dr. J. Bryk, Grz. Mykietej, J. Sitnicki, M. Rudnicka-Lysiakowa, dr. J. Rybczyn, J. Stefanowicz, ks. L. Luźnicki, M. Hartszczyński, J. Nazar, Dr. W. Kuczer, dr. J. Rakowski, dr. R. Cegielski, M. Pańczuk.

— Zjazd agitatorów. Dnia 25 ub. m. odbył się we Lwowie zjazd „powiatowych organizatorów“ ruskiej partii t. zw. trudowickiej. Jest ciekawe, dlaczego władze na taki polityczny zjazd, na którym atakowano ciągle państwo, pozwoliły.

— Ilość wychrzów we Lwowie. Tutejszy organ sionistyczny podał one gdaż dokładną imienną listę osób, które w roku 1924 „wystąpiły we Lwowie ze społeczności religijnej żydowskiej“. Jak wynikałoby z wykazu, w minionym roku porzuciło judaizm 55 osób, w wieku przeważnie od 20 do 30 lat życia. Najstarszy w tym towarzystwie liczy 48 lat, najmłodszy 18 lat. Stosunek płci wykazuje przewagę niewiast, mianowicie 32 kobiet na 23 mężczyzn.

— Redakcja „Dila“. Głównym redaktorem „Dila“ został dr. Wasyl Panejko, dawniejszy ruskim „minister spraw zagranicznych“, który współdziałał w napadzie w r. 1918, a potem całą siłą zwałczał państwo na terenie zagranicznym, zwłaszcza w Paryżu i prowadził przeciw Polsce zdradzieckie negocjacje, gdzie tylko mógł. Spokojnie przyjechał sobie teraz do Lwowa, redaguje „Dila“ jak dawniej i wszystko jest w porządku. Czy jest na świecie państwo, gdzieby to było możliwe i gdzieby istniała taka samobójcza tolerancja i bezkarność w stosunku do ludzi zaciekle państwo zwalczających i to w sposób zdradziecki, na terenie obcym? Tymczasem ruscy agitatorzy skarżą się, ciągle w tym samym „Dile“, że mają tu odebrane wszelkie prawa.

==□==

— Z kroniki kradzieży. Obok mnogiej zgrai kieszonkowców, którzy operują kieszonkami w przelotnych momentach kolejowych, po wozach tramwajowych i koło przystanków, gdzie tylko większy ruch panuje — istnieje znaczny ich zastęp, który grasuje po korytarzach i poczekalniach urzędów skarbowych. Zdałoby się od czasu do czasu wysłać tam wywiadowców, którzyby przepłoszyli złodziei i ochronili publiczność przed ich zbrodnictwami zakusami. — W gmachu Izby skarbowej jakiś kieszonkowiec skradł wczoraj p. Sydoni Schützowej portfel, zawierający 150 dolarów i 300 zł. — Złodzieje lwowscy nie omijają żadnej sposobności, byle tylko ograbić drugiego. Ot np. wczoraj szeregowcy pułku artylerji wynieśli meble z kamienicy przy ul. Głębokiej l. 27 i gdy weszli na piętro

Zdzisław Dębicki u dziennikarzy.

Lwowski Syndykat dziennikarzy skorzystał z pobytu we Lwowie Zdzisława Dębickiego, prezesa warszawskiego Syndykatu dziennikarzy i ogólnopolskiego Związku syndykatów i podejmował go w czwartek wieczorem bankietem.

W sali bankietowej Kasyna zebrało się z górą trzydziestu osób, wśród których zauważyliśmy — obok miłego gościa — rektora prof. Sieradzkiego, pr. Leona Pińkińskiego, prof. Romera, prof. Porębowicza, prof. Klejnera, prof. Halbana, Przd. Izby adw. dr. Greka, rektora Akad. Weter. dr. Niemczyńskiego, Fr. Biesiadleckiego, Oktawa Borkowskiego, Orobkiewicza, prez. Kasyna dr. Hoinackiego, gen. sskar. teatrów m. Schrödera, literatów Stanisława Wasylewskiego i Jana Parandowskiego.

Dziennikarze lwowscy zjawili się licznie pod przewodnictwem prezesa lwowskiego syndykatu dr. Vogla i prezesa Tow. dziennikarzy Laskownickiego. Przybyli redaktorowie dr. Klondys, dr. Meibbaum, dr. Mekarski, Rolke, Korarski, Lech.

Od stołu biesiadnego powstał pierwszy prezes dr. Vogl i w tych mniej więcej słowach powitał Dębickiego:

„Dostojny nasz gość, którego przeszło ćwierćwiecze a zawsze ku pożytkowi narodu zwrócona praca; opromieniona jest nieskazitelnością myśli i uczuć, niezłomnością i czystością przekonań, chociaż wydał nie mniejszą ilość tomów prozą niż wierszem, a gdyby doliczono jeszcze tę mnogość artykułów, fejletonów i krytyk literackich, rozrzuconych po rozmaitych tygodnikach i dziennikach, okazałoby się, że proza mocno przeważa poezję, — uważany jest mimo to za poeę. Calokształt jego służby narodowej, od młodości do śmierci, od wygnania w stepy orenburskie za bunt patriotyczny aż do pozornej swej pracy przy biurku redakcyjnym, był i jest wcieleniem poezji w życie. Wierzył i wierzy, że po za materializmem, po za niskością celów, po za bezdusznocią dusz, jest jeszcze w świecie coś wyższego, warte bytu — i rzeczywistość podciągał do poezji. Z pod pióra jego nie wyszło ani jedno zdanie, któreby

ku dołom życia ciągnęło człowieka i zamiast go podnosić, skarlało...“.

„Również tylko z zachwytem można mówić o stronie antystetycznej prac Dębickiego. To, co pisze, choćby to było tylko wzianką literacką, iba nawet relacją dziennikarską, zawsze ma znamie wysokiego wykształcenia, ogromnego czytania i dokładnej znajomości świata a odznacza się przepięknym sposobem wyrażania myśli. Czytając jego utwory nasuwa się mimowoli zagadnienie skąd bierze się bogactwo i niby tęczowa gra słów, które działają jak czar, a zachwycają jak muzyka.

„A jakimże jest dziennikarzem? Prof. dr. Klejner zaznaczył w fejletonie „Słowa Polskiego“, że Dębicki — publicysta zasłonił Dębickiego — poeę. Artykuły jego dziennikarskie, obejmujące nie tylko dziedzinę literacką, ale i całe nasze życie i jego poszczególne zagadnienia, są wspaniałą ozdobą piśmiarstwa a że wpływają z serca i myśli twórczej, trafiły do serc i umysłów, przebijają mroki i wskazują jasne drogi. Dębicki, możnaby powiedzieć, jest osobieństwem ideału dziennikarza polskiego. Gorąco miłuje ojczyznę, wierzy silnie, spodziewa się nawet wbrew oczekiwaniom, głosi jedynie to, co wielkie, święte, wzruszające i piękne, nie rozdwaja i nie zawaha, ale łacny i krzepi — a każdej dobrej sprawie zawsze gotów być szermierzem...“.

„Imieniem lwowskiego Syndykatu dziennikarzy polskich wnoszę toast na cześć Zdzisława Dębickiego, z tem życzeniem, aby był dalej szczęśliwym słowem i znawcą na polu pisarskim, a białym dziennikarską prowadził ku coraz wyższemu wyżynom“.

Na toast ten i powitania licznych jeszcze mówców odpowiedział Dębicki przepięknym toastem na cześć Lwowa, wspominając te czasy, kiedy wyrwawszy się z „posiedzenia“ w orenburskiej ziemi przybył jako młody akademik do naszego miasta i przyciemnił serdecznie, czuł się tu wkrótce jak w mieście rodzinnem...“.

W atmosferze przepięknej serdeczności i częstokroć prawdziwie koleżeńską wesołości, przeciągnęła się uczta do późnej nocy.

ul. Grodzickich. Za matką zarządziła policja poszukiwania.

— Pod koła samochodu wojskowego nr. 3925 z 6 Dyonu sanitarnego — wpadła wczoraj u wylotu ulicy Janowskiej Regina Weissowa, licząca 58 lat. Potracona przez samochód — upadła pod przednie koła, które przejechały przez nią powodując u niej poważne obrażenia wewnętrzne. Potłuczona w groźnym stanie przewieziono do szpitala żydowskiego. Samochód prowadził szeregowiec — szofer Jakób Hoch.

— Niesuszne posadzenie. Opierając się na raporcie policyjnym, umieszciliśmy notatkę o zajściu przy ul. Wałowej. Młody Władysław Śnieżko przechodził późnym wieczorem ul. Wałową obok mleczarni Wasinczyńskiej i schylił się, by uniknąć potrącenia drążkiem przy spuszczeniu stopy. Służąca i właścicielka mleczarni, kobiety o przeczułonych nerwach, podniosły krzyk, który zaalarmował policję. Niewinny zupełnie Śnieżko, posadzony został o złe zamiary, za co wnosi przeciwko Wasinczyńskiej skargę o obrazę czci. Śnieżko przedłożył nam jaknajlepsze świadectwa i referencje.

— Powiększenie zbiorów Muzeum Narodowego. W ostatnich dniach zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie powiększyły się znacznie. Nabyto około 40 sztuk stylowych mebli antycznych. Składają się na to meble w stylu odrodzenia, barocco, Ludwika XIX i XV z pracowni holenderskich, francuskich i staroniemieckich. Jednym z poważnych nabytków Muzeum Narodowego jest również zakupienie autoportretu Jana Matejki, sprowadzonego z Wiednia ze zbiorów prywatnych.

Horoskopy tegorocznego karnawału.

Niewesołe — mówi poczywyp. Franciszek Isakowicz, sekretarz Kasyna m. I co tu dużo gadać — ciągnie dalej, ludzie nie mają pieniędzy. Czy wiesz, że na ostatnim naszym Sylwestrze było zaledwie 500 osób, a dawniej 1000 i 1500. A co robili? Bój się Boga, poszło wszystkiego 4 fl. wódki i 13 fl. wina i nie. A niech wybaczą zwolennicy eleuterji, ale nie było ani jednego z ich grona. Zapewne chciałbyś dowiedzieć się, czy i jakie będą bale w Kasynie. Dziś Kasyno wyjątkowo obecnie wynajmuje salę, bo potrzebuje jej na odczyty i własne zabawy. Dnia 10 bm. odbędzie się bal medyków, 17 bm. bal maskowy Kasyna, 31 bm. bal kwiatowy Kasyna i w dniu tym jak słyszałem odbędzie się na Strzelnicy bal mieszczanski. 4 lutego bal techników, 7 lutego bal Prasy, 10 lutego bal Dublańczyków, 14 lutego Ligi obrony powietrznej państwa, 21 lutego bal maskowy Kasyna ot i wszystko. A wątpię, czy będą miały powodzenie. Jeszcze najlepiej udają się dancingi, ze względu na toalety.

Zresztą po co te wszystkie zabawy? Francuzek zapomniał i zapewne nie mówi sympatycznej swej Pani, jak to razem ze mną, mając do kupy 2 kor. w kieszeni zaczynał się tańczyć w sobotę wczesnym wieczorem, a kończyli późnym rankiem w poniedziałek. Ale coś tam pewnie u niego wątroba w nieporządku i zgorzkniał.

— Panie redaktorze woła p. Adaś Osada świetny organizator i twórca znanej orkiestry salonowej, gdzie to i p. radca w flet dmuchał i profesor grał na baskinji a akademik na basie bumkał, a obecnie kapelmistrz naszego pułku 19 O. L. — karnawał zapowiada się świetnie. Nasza orkiestra ma już 18 zamówień, a zdaje się nawet pewny jestem, że dalsze napływać będą. O ile czuje zabawy ograniczą się do dancingów i wojskowość wyłącznie ten typ zabaw wybrała.

— Co będą grał?

— Serce mi urosło, gdy mogłem na ostatnim koncercie symfonicznym wystąpić z liczbą 70 ludzi. A grał! Tylko niech pan ich nie chwali, bo chłopcy zepsują się. Panu jednak chodzi o muzykę taneczną. Owóż blues trwa jeszcze ciągle na swem stanowisku, tańczą jeszcze new - step, tango, natomiast jawa i one-step zeszyły zupełnie z sal balowych. Za to nasz mazur, obecnie swe dawne naczelnie miejsce i na niektórych zabawach umieszczono go kilka razy na jednym porządku tańców. Wiedeński walc zaczyna z powrotem wchodzić w modę. Panie redaktorze, daj Boże zdrowie, będziemy tańczyć jak wariaty.

Nieco z rezerwa, zapewne ze względu na celnika z pl. św. Ducha wypowiedział się p. Wr. z pl. Marjańskiego. Karnawał — mówi — zapowiada się średnio. Mam zamówienia ale nie tyle, co dawniej. Moda obecnie wymaga, by suknie były fasonu prostego, „koszulowate“, dzwoniwo odcięte od dołu, ubrane piórami lub futrem. Modne są materje georgette i crepe de satine jako ostatnia zaś nowość koronki w różnych kolorach, najchętniej jednak czarne i metalowe w połączeniu z tiulem bogato ozdobione różnokolorowymi kamieniami. Ot np. taka. I wysłała modelka — rusaleczka w takiej zamówionej sukni a ja czułem, że nie obyłoby się bez wibówki, gdyby żona mój rumieniec zobaczyła. To nie były raki, ale całe homary...“.

Wcale niedrogi (suknie) wcale wykwintne od 300—400 zł.

Uspokoiliem się dopiero, witając się z bardzo kochaną i sympatyczną p. Burkacką.

Co starszku (fe, jak można) będziesz jeszcze tańczył? Znam cię dzieciaku (no to jeszcze) wy wszyscy macie ochotę, ale poza domem... Chcesz coś pisać o tańcach, a więc notuj. Tango, blues, five-stepp, nev-stepp, lupalupa i coś dla ciebie wiedeński walc. Tak jest wchodzi teraz znowu w

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

NAJTAŃEJ — Kapelusze damskie najnowszych kroje. poleca Magazyn mód Heleny Müller — Nabełska 45. 156

MŁKA DWORSKIEGO i masła deserowego stałych dostawców poszukujemy. Mleczarnia Dworska, Lwów, Bema 4. 139

PARCELE 120—300—450 sążni, okolica parku stryjskiego. Parcele 400—500—2000 sążni okolica Listopada sprzedaje Łaskaniec Peńska 21. 9—11. 198

OBIEKTY na kaloryfery (radiatory) rynienki na wodę dla zwilżania powietrza, oraz wanny, wanienki, balie, baniaki, naczynia emaliowane i galanteria. Ceny niskie. Solidne własne warszawy poleca Cwenański. Lwów Akademicka 21. warszawy Białostka 5. 178

MAJĄTEK ZIEMSKI 200 morgów blisko Lwowa, budynki i dwór w dobrym stanie do sprzedania — ewentualnie zamiana na kamienicę z dopłatą. Zgłoszenia pod „Pośrednicy wykluczeni”. 138

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rosalii Bordon. Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia

MŁODE KONIE WYJAZDOWE, z rodowodami, zupełnie ujeżdżone, do wyboru, sprzedaje stadnia Lyczorówka, poczta Żurawno. 105

FUTRA fasonuje, farbuje, chemicznie, używane przyjmuje w komis **WŁADYSŁAW SOLIK** Kuśnierz 1 Lwów, — Chorążczyzny 5/II p.

Kamienicę sprzedam

w śródmieściu z powodu wyjazdu zagranicę. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia Paulinów 1 B. Sobeczko od 2—3. 228

PARCELA wraz z sadem około 1000 sążni do sprzedania na dogodnych warunkach przy ul. Zielonej 105. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość tamże między 2—5 po południu. 223

TARANTAS na 6 osób używany okazjnie do sprzedania, kupię siodło i baranicy, Balonowa 4. 227

Na Karnawał!

Hafty masz., ręczne. Plisowanie męzki, frendzie, chwasty. Odbijanie wszystkich 200 wzorów poleca tanio

Zakład Haftów Akademicka 22, przez ganek, I p.

SPRZEDAŻ 20 morgów ziemi z budynkami, kilometr za Lwowem. Plac Gołuchowski 9. drzwi Nr. 2, godzina 8—9 rano. 254

SZAFKA gdańska, inkrustowana, antycz., świecznik z porcelany saskiej i kinkiety, lampka elektryczna na stół, wszystkie te przedmioty pochodzą z zbiorów Sp. Obrzejlę Zapolskiej, sprzedaje Hala Aukcyjna, Akademicka 3 I. p. 255

SYPIALNIA mahoniowa, dywan perski 10 m², garnitury klubowe, gramofon nowoczesny, stółek alabastrowy z brązami, szafka antyczna „Boul” do sprzedania Hala Aukcyjna Akademicka 3 I. p. 257

POSADY POSZUKIWANE.

OGRODNIK zdolny fachowiec, bezdzietny, w średnim wieku, wszechstronnie obeznaniony w tem fachu poszukuje posady. Podejmuje się chętnie ogrody jarzynowe, kwiatowe podnieś, lub nowo założyć w produkcji, sprzedaje, również sady zapuszczone pod gwarancją fachową uporządkować, założyć parki sady, szkółki, kobierce kwiatowe w inspektach, szklarniach, forsowaniu zimą doświadczony przyrządza mniejszą gospodarkę z ogrodnictwem. Łaskawe zgłoszenia z warunkami: Szmargowski, ogrodnik we dworze, Uwisła, ost. poczta Czerostków. 160

RZADCA-EKONOM z ukończoną szkołą rolniczą, lat 44, z dwudziestu kilku-letnią praktyką gospodarską, zmienia posadę od 15 marca 1925 r. Pisemne zgłoszenia pod adresem: Kazimierz Niedowóz, Artassów p. Kulików. 154

OSOBA starsza, inteligentna, władająca językiem niemieckim, zajmie się dozorem domu tylko za mieszkanie. Zgłoszenia Administracja Słowa „Bez dachu”. 119

ABSOLWENT Akademii Eksportowej szuka praktyki. Zgłoszenia do Adm. pod „Warunki obojętne”. 291

DOBRA krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych Lelewela 17 II. p. Berta. 184

ABSOLWENT Akademii Dublańskiej z dwudziestoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Wołański, Obertyńska 8. 38

ZDOLNY maszynista-monter poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Samodzielny” do Administracji. 153

OFICJALISTA gospodarczy, żonaty, bezdzietny, 51 lat, Polak, poszukuje posady kontrolera, kasjera, sekretarza lub t. p. Łaskawe zgłoszenia przyjmują z grzecznością WPan Karo! Leszczyński, Turynka. (Małopolka). 147

FRANCUSKA ma kilka godzin wolnych. Zgłoszenie do Administracji pod: „Francuska”. 157

DAM wyższe wynagrodzenie za wyrobienie posady nauczycielki szkoły powszechnej w jakimkolwiek miasteczku b. Kongresówki. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Miasieczko”. 159

STUDENT Politechniki na ukończeniu poszukuje jakiegokolwiek posady lub lekcji; również na promocię. Zgłoszenia pod „Praca” do Adm. Słowa. 232

NAUCZYCIELKI z konwers. franc. muzyką, nauczycielką Uniwersyt. wykształceniem freblanki, Francuzką i Niemką poleca od zaraz **Biuro Nauczycielskie Marii Rechter** Lwów, Klonowicza 10 od 11—12. 224

OGRODNIK inteligentny, żonaty, wszechstronnie wykształcony rozumiejący również ogrodnictwo, gospodarstwo rolne, gdzie obecnie prowadzi również większy majątek ziemski poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Intenzywnie”. 342

Para dobrze dobranych i ujeżdżonych koni

pięć do sześćioletnich, jednakowej maści, kasztany, ciemne szpaki lub kare miary 15 1/2 do 16 poszukiwane **zaraz do Kupna.** 203

Zgłoszenia z podaniem ceny pod adresem: **SILVA-PLANA Ska Naftowa w Borysławiu.**

Wydział powiatowy w Śniatynie. KONKURS

L. 2.85/24
na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Zabłotowie.
Warunki: 1) nieprzekroczony 40 rok życia,
2) Dyplom doktora medycyny (ewentualnie nostryfikowany),
3) państwowość polska,
4) świadectwo lekarskie wystawione po myśli rozp. wykonawczego z 30/XII. 1907 Dz. U. kr. 158/1907 do par. 7 ust. 5/X 1906 Dz. U. kr. 143/1906.
5) najmniej dwuletnia praktyka w zawodzie lekarskim z pierwszeństwem dla posiadających praktykę szpitalną.
Do okręgu sanitarnego należy 9 gmin o 17 814 mieszkańców. Lekarz okręgowy obowiązany będzie spełniać w gminach należących do okręgu sądu pow. w Zabłotowie także funkcje lekarza szkolnego.
Do posady przywiązane są pobory XII stopnia urz. państw. oraz stosowny ryczałt na objazdy. Posada nadana zostanie prowizorycznie na 1 rok, pozem może nastąpić stabilizacja. Termin zgłoszeń upływa z dniem 10 lutego 1925 r.
Prezes: **Dr. Krzysztofowicz, m. p.**

ZARZĄDCA DÓBR, Polak, lat 38, żonaty, bezdzietny, szkoła rol., dłuższa praktyka w większych majątkach. Poważne referencje, zmieni posadę od 1 kwietnia 1925. Łaskawe zgłoszenia pod: „Skarbiec” do Administracji Słowa Polskiego. 251

URZĘDNIK kancelaryjny IX. kategorii we Lwowie w Sądzie zamieni posadę z kolegą z prowincji. Wiadomość. Zielona 54, drzwi 6. 247

MIESZKANIA.

ŁADNY pokój z utrzymaniem na dwie osoby. Turcka 3. m. 12. 131

3 POKOJE frontowe z nyzą zaraz do wynajęcia na biuro lub lekarza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: Biuro. 152

MAGAZYN do wynajęcia pod magazyn. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego. 151

PENSJONAT Anuta Kopernika 3. Telefon 2300 wolny pokój. 148

ZA ODNAJECIE pokoju umeblowanego tylko u zamężnych kochanek, udzieli pomocy w raucie rutynowany pedagog, starszy asystent Politechniki. Poważne zgłoszenia do Administracji pod „Spokój i czystość”. 213

POKÓJ frontowy, umeblowany, opał, światło usługa do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Elektryka”. 186

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w śródmieściu przy solidnej rodzinie dla dorosłej kształcącej się córki. Czyszczyć według umowy. Zgłoszenia w Administracji pod „spokojna”. 199

POKÓJ wspólny dla pana z utrzymaniem lub na 2 osoby do wynajęcia, elektryka. Zgłoszenia od 4—6. Adres poda Administracja. 182

DLA akademika z dobrego domu pokój z utrzymaniem. Administracja Locum. 253

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

ZGUBIONO dnia 5 o godzinie 23-ciej w przechodzie ul. Kochanowskiego, Pańska do Kasyna Oficerskiego czarną seaskinową sutę z jedwabnymi frendziami. Łaskawy znalazca raczy takową oddać za wysokim wynagrodzeniem pod adresem: **Działowski, ul. Kochanowskiego 70**. Pp. Kupców, wzgl. kuśnierzy ostrzeżenie się przed nabyciem. Działowski porucznik 6 pułk. art. ciężk. 141

WOLNE POSADY.

POTRZEBNY rutynowany korespondent z dokładną znajomością języków polskiego, francuskiego. Zgłoszenia osobiste do 10 rano. Firma Julian Bonk, Sapiery 6. 222

POSZUKUJE pani do zarządu domem i ogrodem u kawalera na wsi koło Lwowa. Zgłoszenia Kazimierz Papara. Podliski małe p. loco, lub Lwów, Tamowski 54 Ryjski. 245

DOBREGO, pilnego kowala poszukuje zarząd dóbr Nikiwojce poczta Sąkowa—Wisznia. 248

POWAŻNA instytucja bankowa przyjmie siłę blurbwą piszącą biegle na maszynie, władającą w zupełności językami: polskim, francuskim, niemieckim ponadto język angielski pożądanym. Posada do objęcia 15 stycznia względnie 1. lutego. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod: „Poważna instytucja” wraz z odpisami świadectw i podaniem dokładnego curriculum vitae, oraz źródeł referencji. 236

NAUKA I WYCHOWANIE.

ZATWA metodą wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37 II. p. 193

JEZYKA polskiego uczy cudzoziemców własną metodą, rutynowany nauczyciel — lekcje pojedyncze i zbiorowe. Kurs elementarny średni i wyższy. Informacje: Listopada 52, I. piętro od godz. 4—5. 185

Autoryzowany przez Ministerstwo W R i O.P.
Wiosenny Kurs Medniarstwa
225 Heleny Waltosiovej
Wpisy otwarte 3 do 5 popołudniu.
L w ó w, ul. Łozińskiego 1. 4.

WPISY

NA KURSY HANDLOWE

księgowości pojed. i podw. przyjmuje się od 2 stycznia 1925. Równocześnie na kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej pod kierownictwem sił fachowych. Stenografiją polską i w obcych językach, pisanie na maszynie (różn. syst.), nauka nowożytnych języków. Zgłoszenia od 10—1 i od 4—9 godz. 8328

Dyr. Rutkowski, Zybliekiewicza 41.

GRYWAM do tańca w karnawale Nowicki, pianista, członek /wiazku Muzyków, Winniki. 230

UDZIELAM zbiorowych lekcji francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia: Plac Akademicki 1, Biuro tłumaczeń od 9-ej do 1-ej. 241

KURS tańców dla młodzieży szkolnej rozpoczynam 18. Godzina 6 wieczór. Wyższy kurs 12. godzina 8, Nowicki Pańska 16. 244

zwiazek Rzemieślnicy Kobiet otwiera z dniem 12 stycznia b. r. naukę haftu bawankowego, którym wykonywać można poduszki, kapy, narzuty — otomany, dywaniki i t. p. Zgłoszenia od 10—12-ej w oddziale trykotarsko-póchoczosznicy. Pl. Halicki 10, I. p. 246

RÓŻNE DONIESIENIA.

RYSUJE wzory do haftów białych, kolorowych, powiększam obrazy, portrety, maluję batikuję. Zybliekiewicza 49. II. 89

DZIECIENNE stroje szyje wykłintnie szybko i bardzo tanio Kopernika 60, I piętro na prawo. 197

OBJADY domowe, tanie i smaczne Konopnickiej (Jasna) 12, m. 6. 104

PRZED karnawalem! Odświeżyć (wzr masażami, usunąć wągrzy, zmarszczki, czerwoność rąk. „Kosmeo”, Mikołaja 7. (obok cukierki). 231

ZAWIADAMIAM Szanowne Panie, że już otrzymałem najnowsze żurnale kostiumów i płaszczy wlotnych i letnich wykonuję takowe elegancko i bardzo starannie z własnych lub dostarczonych materiałów po niskich cenach konkurencyjnych i w krótkim czasie. Pracownia moja istnieje od lat 16 przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. Krawiec Damski N. Pollak, Łyczakowska 19 parter. 226.

ZAMKNIĘCIE „wystawy gwiazdkowej” Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nastąpi nieodwołalnie we środę dn. 14 bm. Przypominamy P. T. Publiczności tę wystawę, która daje doskonałą sposobność nabycia obrazów pierwszorzędnych artystów lwowskich. Obrazy zakupione wydają się natychmiast. Wstęp na wystawę 1 zł. (Wystawa mieści się w lokalu Tow. w Muzeum Przemysłowym wejście od ul. Dzieduszyckich 1). 217

ODMĘDZAJĄCA kuracja Dr. Dikensona maść lecząca zmarszczki. Panie starzejące się niech napiszą załączając znaczek poczt. za 50 gr. pod adresem Konecka Lwów I. poste restante. 249

OSIADY pierwszorzędnej jakości mięsne i jarskie. Obfite i tanie Nabełska 21. m. 5. 250

FORTEPIANY
Pianina, Fisharmonie
renomowanych fabryk
na składzie. Okolicznościowo także używane.
Ceny niskie, również na raty.
KONRAD KAIM i SYN, LWÓW,
Tel. 20—45 — KOPERNIKA 16. 229

KAŻDY BEZWZGLĘDNIE nauczy się buchalterji. kto kupi **SAMOUCZEK K. ZIMOWSKIEGO** wraz z instrukcją.
Wysyła za pobraniem 5 zł. 50 K. Zimowski Kraków, Tenczyńska 2. 252

Nowość! Wzory haftów „Wanda”

Do odprasowywania gorącym żelazkiem.
12 wykłintnych Combinaisons . . . 9 Zł.
36 wików na chusteczki do nosa . . . 2 „
Motyw na poduszkę i róg serwety . . . 1 „
Cały komplet zawierający 12 różne motywy . . . 17 „
Wysyłka za nadesłaniem odpow. kwoty lub w znaczkach pocztowych Lwów, Ochronek 4 A „WANDA”. 168

AWIZO.

Departament VII Intendentury M. S. Wojsk zwraca uwagę na nieograniczone przetargi publiczne na **ustawę skór**

które odbędą się w dniach 26, 27, 28 i 29 stycznia 1925 r. Bliższe szczegóły (wezwanie do składania ofert) ogłoszone zostały w „Monitorze Polskim” i „Polsce Zbrojnej”. 235

HIGJENA KOBIETY i KOSMETYKA

Treść książki:
I. Wychowanie. 1. Wychowanie ogólne. 2. Wychowanie fizyczne. 3. Małżeństwo.
II. Życie codzienne. 1. Odżywianie. 2. Ubranie. 3. Mieszkanie. 4. Sen. 5. Praca.
III. Piękność. Zasady i wymiary. Skóra. Pięsi, włosy, zęby, oczy, nos, ręce, nogi.
IV. Macierzyństwo. 1. Anatomja i fizjologia. 2. Regularność. 3. Ciąża. 4. Poród. 5. Połóg. 6. Wiek przejściowy.
Dzieło obejmuje 382 stron i ozdobione jest 48 rycinami.

Cena w ładnej oprawie płóciennej Złp. 8. bez oprawy Złp. 6 — Koszta przesyłki na rowincję wynoszą 1 Złp. — Należytość można przesyłać w liście znaczkami pocztowymi lub przekazem pocztowym do Księgarni Polskiej B. Polonickiego we Lwowie. W każdej Księgarni do nabycia. 196

Koldry i materace

najsumienniej wykonane
POLECA 102

WŁADYSŁAW WEBER

LWÓW, ul. Batorego 2.
WARSZTATY we WŁASNYM DOMU.

P. T. Przemysłowcy, Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów w sklepach i kooperatywach wiejskich powinni korzystać z działu inseratowego

„Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.
Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.
Ceny ogłoszeń przystępne.

Dzieła, Broszury, Afisze
Czasopisma,
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::
Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.